

# TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907  
ISSN 1232-6534  
PKWiU 58.14.11.0

Nakład 4300 egz.

www.tygodniksanocki.eu

## Cuda z Pokucia



str. 9

## Lodowe szaleństwo



str. 16

# Kryzys dopadł „piątkę”

Kryzys sprawił, iż większość samorządów zaczęła ze szczególną uwagą przyglądać się każdej wydawanej złotówce. Sanok również. Pod lupę wzięto Miejską Komunikację Samochodową, do której w ubiegłym roku trzeba było dopłacić ponad milion złotych, a nieco wcześniej półtora. Władze powiedziały: dość! Urealniły koszty i zażądały od ościennych gmin Sanok i Zagórz, obsługiwanych przez MKS, znacznie większych pieniędzy. Z „bliźniaczką” udało się zawrzeć kompromis, z Zagórzem, niestety nie. A to oznacza, że już niebawem mieszkańcy tej gminy mogą mieć poważny problem w dotarciu do Sanoka. Jeśli zagórskie władze nie znajdą pieniędzy, kursy popularnej „5” zostaną zredukowane do minimum. Trudno się dziwić, że zagórzanie ostro się temu sprzeciwiają, nie kryjąc oburzenia.

JOANNA KOZIMOR  
joanna-kozimor@wp.pl



Popularna „5” jest najbardziej obleganą linią autobusową w Sanoku. Trudno nawet sobie wyobrazić, że mogłoby jej zabraknąć...

– Dopiero co część kursów zlikwidowali i teraz kolejne tną? A jak młodzież będzie jeździć do szkoły, a ludzie do pracy? Tam na górze nikt o mieszkańcach nie myśli, tylko swoje interesy robi – uważa pani Alina. – Większość radnych ma auta, to sobie poradzi – mówi pan Henryk. – Ale co mają zrobić tacy jak ja – bez samochodu? Słyszałem jak jeden urzędnik z gminy mówił, że nie ma strachu, bo jak Sanok zlikwiduje kursy MKS, to w jego miejsce zaraz wejdzie prywatny przewoźnik. Pytanie tylko, ile sobie będzie liczył za bilety? I czy mnie jako emeryta będzie na nie stać? – zastanawia się mężczyzna. – Najpierw zlikwidowali pociągi, a teraz autobusy. Jeszcze trochę i przyjdzie to wszystko zaorać! – mówi z przekąsem pan Janusz.

Zgodnie ze znowelizowaną w 2011 r. ustawą o transporcie zbiorowym organizatorem komunikacji miejskiej jest miasto, operatorem – SPGK, a przewoźnikiem MKS. Miasto kupuje u operatora usługi, za które musi zapłacić. Komunikacja między gminami odbywa się na zasadzie porozumienia międzygminnego, w oparciu o umowy zawierane co roku z gminą Sanok oraz gminą Zagórz.

Ponieważ wpływy z biletów nie pokrywają rzeczywistych kosztów publicznego transportu, do czego przyczyniają się m.in. ustawowe i lokalne ulgi, ale także systematyczny spadek liczby pasażerów (w skali roku przekracza on 4 procent), niezbędne są tzw. rekompensaty, pokrywające utracone przez operatora wpływy. Dotychczas gminy Sanok i Zagórz ponosiły je w wysokości niepokrywanej rzeczywistych kosztów, a różnicę dopłacało miasto – w ub. roku ponad 1 mln zł, wcześniej – ponad 1,5 mln. Wreszcie władze powiedziały: dość! I urealnili koszty proporcjonalnie do przejechanych wozokilometrów, które w przypadku miasta wynoszą 70,8 proc., Zagórze – 20,5 proc., a gminy Sanok – 7,7 proc.

Koszt całkowity komunikacji miejskiej oszacowano w tym roku na 4 mln 921 tys. zł, z czego wpływy z biletów mają pokryć 2 mln 861 tys. zł. Gołym okiem widać, że brakująca kwota, czyli tzw. rekompensata z tytułu utraconych wpływów przekracza 2 mln zł. Dzieliąc ją proporcjonalnie, wyliczono, że Zagórz powinien zapłacić za komunikację 467 tys. zł, a gmina Sanok 175 tys. zł. W wyniku kompromisu zawartego z gminą Sanok, ostatecznie ustalono, że zapłaci ona 150 tys. zł. – Udzieliliśmy rabatu, biorąc pod uwagę napełnienie autobusów oraz sprzedaż biletów – wyjaśnia Ziemowit Borowczak.

Dla Zagórze, który dotychczas płacił niewiele ponad 100 tys. zł, to szok! Nawet po zmniejszeniu kwoty do 300 tys., na co miasto przystało, uwzględniając, że nie tylko zagórzanie jeżdżą do Sanoka, ale i sanoczanie do Zagórze, choć tych pierwszych jest zdecydowanie więcej. – Linia „5” jest najbardziej obciążona, co nie oznacza, że zarabia na siebie – to mit. Tego się nie da osiągnąć w komunikacji miejskiej. Tym bardziej że wśród pasażerów dominuje młodzież szkolna, a więc „ulgową”, co sprawia, że rekompensata w tym wypadku jest spora – tłumaczy Ziemowit Borowczak, wicebur-

mistrz Sanoka. – Nie możemy dłużej dopłacać do komunikacji miejskiej. Nie stać nas na to. Poza tym nie może być tak, że mieszkańcy Sanoka składają się na pokrycie kosztów obsługi sąsiedniej gminy. Jeśli władze Zagórze nie znajdą tych 300 tys. zł, które stanowią absolutne minimum, będziemy zmuszeni ostro zredukować kursy autobusu linii nr 5 – przestrzega wódtarz.

W skrajnym przypadku oznacza to likwidację wszystkich kursów w soboty, niedziele i święta oraz większości w dni powszednie, z możliwym ograniczeniem pozostałych. Uwzględniając poza linią „5”, także „8” kursującą do Zahutyń oraz „6” do Zastawia, MKS realizuje w tym kierunku – w co aż trudno uwierzyć – 47 kursów dziennie! Ich liczba może spaść do 3-4 w godzinach dogodnych dla sanoczan, bowiem miasto deklaruje, że dla swoich mieszkańców komunikację z Zagórzem zapewni. – Dzielenie komunikacji ze względu ekonomicznego na sanocką i zagórską – przy takiej bliskości obu miast – to nonsens – mówi Zbigniew Tarnawa z zagórskiego magistratu. – Mam jednak nadzieję, że władze Sanoka i Zagórze jakoś się porozumieją, bo wszyscy mamy na sercu dobro mieszkańców. Żle by się stało, gdyby do porozumienia nie doszło. Tarnawa przyznaje także, że władze gminy na razie nie mają pomysłu, czym zastąpią autobusy MKS, jeśli dojdzie do ewentualnej redukcji kursów. – Być może inni przewoźnicy będą próbowali wypełnić powstałą lukę, ale reorganizacja na pewno potrwa kilka miesięcy. Przez ten czas mieszkańcy mogą mieć spory problem z dojazdem do Sanoka. Dostawianie autobusów też nie jest dobrym pomysłem, ponieważ wygeneruje koszty jeszcze wyższe niż komunikacja miejska – dodaje.

Dokończenie na str. 8

CENTRUM ELEKTRYCZNE

SALON ŚWIATŁA

EL-BUD

Do każdej lampy  
źródło światła  
GRATIS !!!

SANOK, Bema 1b, 134640076  
www.elbud.sanok.pl

# Notowania

Oto klejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**CHWALIMY:** Władze powiatu sanockiego za utworzenie Centrum Integracji Społecznej – pierwszej w Polsce placówki tego typu uruchomionej przez samorząd powiatowy. Dzięki niej osoby długotrwale bezrobotne, niepełnosprawne, skazane często na społeczną izolację będą mogły zdobyć lub podnieść swoje kwalifikacje zawodowe, odbyć praktyki i staże, a poprzez udział w zajęciach reintegracyjnych – na nowo nauczyć się pełnienia ról społecznych w sferze rodzinnej, społecznej oraz zawodowej. W dzisiejszym świecie, w którym człowiek sprowadzony jest często do roli zbędnego przedmiotu, każda inicjatywa przywracająca mu godność, szacunek i szansę na lepsze życie warta jest wsparcia i uznania.

**CHWALIMY:** Urząd Miasta oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji za sportową ucztę w postaci Mistrzostw Świata w Wyścigach Motocyklowych na Łodzie, w której uczestniczyli fani ice speedway'a z kilkunastu krajów Europy. Znakomicie przygotowane pod względem organizacyjnym zawody, o których z uznaniem wypowiadali się przedstawiciele czołowych teamów świata, dostarczyły wszystkim mnóstwo nie tylko sportowych wrażeń. Były też wyjątkową okazją do promocji Sanoka, który stał się niekwestionowaną stolicą ice speedway'a w Polsce.

## Dwie dyżurne apteki

Od 1 stycznia nie ma problemu z odnalezieniem dyżurującej całonocowo apteki. Stały dyżur pełnią tylko dwie placówki: apteka Omega przy ulicy Kościuszki 22, naprzeciw SDH, oraz apteka Mediq przy ulicy Piłsudskiego 10, w pobliżu hali targowej.

System dyżurowy pracy sanockich aptek już nie obowiązuje. – Do tej pory nie mieliśmy w Sanoku placówek pracujących przez całą dobę, stąd konieczność dyżurów, gdyż każda apteka ma obowiązek zapewnić dostęp do leków przez 24 godziny. Wydział Zdrowia Starostwa Powiatowego przygotowywał harmonogram dyżurów, obejmujący również weekendy i święta, konsultowany z burmistrzem, wójtami i izbą aptekarską – tłumaczy Bożena Pietruszka, pełnomocnik ds. zdrowia i pomocy społecznej.

Obecnie nie ma już takiej potrzeby. W mieście powstały dwie apteki, pracujące w trybie całonocowym, we wszystkie dni, również wolne od pracy. – Są zlokalizowane w dobrych punktach komunikacyjnych miasta; można do nich dojechać, zaparkować samochód – podkreśla nasza rozmówczyni. Pacjentom ułatwi to życie o tyle, że w razie potrzeby nie trzeba będzie szukać i sprawdzać, która z aptek ma akurat dyżur. Na Kościuszki albo Piłsudskiego można jechać w ciemno, o dowolnej porze dnia i nocy. **[JZ]**

## Pięcioro rannych

Pięć osób, w tym trzyletnie dziecko odniosło obrażenia w wypadku, do którego doszło w sobotę na ul. Jana Pawła II. Na szczęście urazy większości okazały się niegroźne.

Do wypadku doszło przed godz. 15. Ze wstępnych ustaleń Policji wynika, że 60-letni kierowca fiata, w którym podróżowała 55-letnia żona oraz 3-letnia wnuczka, wymusił pierwszeństwo i wjechał w prawidłowo jadącego opla. Obaj kierowcy i troje pasażerów trafiło do szpitala. Obrażenia poszkodowanych okazały się w większości powierzchowne. Po badaniach lekarskich na obser-

wacji w szpitalu pozostała tylko 55-letnia kobieta. Pozostałe osoby zwolniono do domu.

Badanie trzeźwości wykazało, że obaj kierowcy byli trzeźwi. Tym razem przyczyną wypadku była nieuwaga, a nie alkohol. Policjanci apelują do kierowców o rozsądek i szczególną ostrożność na drodze – jest zima, jezdnie są śliskie, a w takich warunkach o wypadek nietrudno. **[Jot/]**

# Czekają na opinie

W niektórych z ogólnopolskich mediów pojawiła się informacja, że znalezione w Międzybrodziu Krystian L. oraz Kamila M. i Andrzej B., których ciała ujawniono dzień później w mieszkaniu przy ulicy Cegielnianej, zostali zastrzeleni z tej samej broni. Prokuratura Okręgowa w Krośnie nie potwierdza oficjalnie tych informacji.



Wiesława Basak, zastępca prokuratora okręgowego w Krośnie.

– Biegli z zakresu badań balistycznych są w trakcie wykonywania opinii. Wstępna powinna być gotowa w najbliższych dniach. Na opinię kompleksową trzeba będzie poczekać około sześciu miesięcy – poinformowała Wiesława Basak, zastępca prokuratora okręgowego w Krośnie, podczas piąt-

kowej konferencji prasowej. Opinia balistyczna jest dla śledztwa na tym etapie najbardziej istotna, gdyż ma wpływ na wykonywanie dalszych czynności procesowych. Ważna będzie także opinia toksykologa, która wyjaśni, czy w chwili śmierci Krystian L., Kamila M. oraz Andrzej B. znajdowali się pod wpły-

wem alkoholu bądź środków odurzających. Prokuratura zleciła również wyodrębnienie profilu DNA dla poszczególnych osób, co pozwoli na identyfikację śladów biologicznych zabezpieczonych na miejscu zdarzeń. Kolejny biegły zajmie się zabezpieczonym sprzętem komputerowym i telefonami, aby ustalić rodzaj kontaktów pomiędzy Andrzejem B. i Krystianem L. oraz innymi osobami, które mogą mieć istotne informacje w sprawie.

– Przesłuchano już szereg świadków, w tym funkcjonariuszy Biura Operacji Antyterrorystycznych – żadna z przesłuchanych osób nie potwierdziła, aby przed wejściem Policji z mieszkania numer 8 wzywano pomocy. Świadkowie nie potwierdzili również, aby stłyszeli przed akcją Policji odgłosy strażaków – podkreśliła prokurator. Bezsprzecznie ustalono natomiast, że w trakcie wejścia do mieszkania strzały w kierunku agresywnego psa oddali funkcjonariusze BOA. Nie ma też wątpliwości, że osobą strzelającą do funkcjonariuszy z okna mieszkania był Andrzej B. **[Jot/]**

## Kilka pytań do...

insp. MIROSŁAWA PAWEŁKO,  
Komendanta Powiatowego Policji w Sanoku

\* W poniedziałek odbyła się roczna odprawa z udziałem insp. Kazimierza Mruka, I zastępcy komendanta wojewódzkiego – jak oceniono pracę sanockiej Policji w 2012 roku?

– Usłyszeliśmy wiele miłych słów i pochwał. W Sanoku żyje się coraz bezpieczniej – tak przynajmniej wskazują statystyki. Z roku na rok jest coraz mniej zdarzeń, po raz pierwszy zmalała także liczba wypadków drogowych. Mam nadzieję, że ten trend się utrzyma również w bieżącym roku. To także efekt działań lokalnych władz, które remontują coraz więcej dróg, co wpływa na poprawę bezpieczeństwa.

\* Wszystkie statystyki budzą taki optymizm?

– Jedyń, która niepokoi, jest wzrost liczby pijanych kierowców (zatrzymano ich 416, o 33 więcej niż w 2011 – przyp. aut.). To poważna plaga, nie tylko w naszym powiecie. Mam nadzieję, że uda się nam zmniejszyć skalę tego zjawiska.

\* W jaki sposób?



– Zwiększymy udział procentowy policjantów wydziału ruchu drogowego, który obejmie 10 procent stanu osobowego. Funkcjonariusze ci będą pracować bezpośrednio na drogach – z nastawieniem na jeszcze skuteczniejsze eliminowanie nietrzeźwych kierujących. Większy nacisk położymy na działania prewencyjne, kontynuować będziemy także ścisłą współpracę z lokalnymi samorządami, która układa się zjawiska.

głym roku z całego powiatu otrzymaliśmy 120 tys. złotych – to dla nas duże wsparcie.

\* Mieszkańcy gmin obawiają się likwidacji lokalnych posterunków – czy słusznie?

– Mamy obecnie cztery posterunki gminne: w Besku, Bukowsku, Komańcy i Zagórze. Myślę, że taka struktura zostanie utrzymana, podobnie jak obsada, choć tę cały czas konfigurujemy. Tu pojawia się problem rosnącej liczby wakatów w sanockiej komendzie. Dotychczas były 1-2, dziś mamy ich 6, a zapowiada się, że będzie jeszcze więcej. To zmusza nas do bardzo skrzętnego gospodarowania środkami i ludźmi, którzy będą przesuwani tam, gdzie w danej chwili okażą się najbardziej potrzebni.

\* A posterunek gmina Sanok/Tyrawa Wołoska?

– Został rozwiązany w ubiegłym roku – po konsultacji z panem starostą. Ten posterunek był gminny tylko z nazwy, gdyż policjanci mieli swoją siedzibę w sanockiej komendzie i tu wykonywali swoją pracę. Uznałem to za niewłaściwe rozwiązanie. Posterunek gminny ma sens, jeśli policjanci są blisko ludzi, w terenie, mają rozpoznanie lokalnych problemów, które na miejscu rozwiązują. **[Rozmawiała: Joanna Kozimor]**



## Żądał alkoholu, uderzył lekarza

Na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym zatrzymano pijanego mężczyznę, który wszczął awanturę, żądając alkoholu, a następnie uderzył lekarza dyżurującego na izbie przyjęć.

Do zdarzenia doszło w ubiegłą środę (23 stycznia) przed godz. 20. Wówczas na izbie przyjęć SOR przy ul. Stawiska pojawił się nietrzeźwy mężczyzna, który wszczął awanturę. Żądał, aby

personel dał mu alkohol. Napastnik zakłócał spokój chorem, uniemożliwiał także pracę personelowi medycznemu. Z upływem czasu stawał się coraz bardziej agresywny. W pewnym momencie uderzył

w brzuch lekarza, który próbował go uspokoić. Na pomoc wezwano Policję. Funkcjonariusze szybko spacyfikowali furia, którym okazał się 44-letni mieszkaniec Sanoka. Awanturnik został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i uspokojenia się. **[Jot/]**



## Sanok

\* Telefon komórkowy o wartości 400 zł stracił 22-letni sanoczanin. Złodziej wyciągnął aparat z kieszeni kurtki młodego mężczyzny. Do kradzieży doszło 24 stycznia w rejonie przystanku autobusowego na ul. Traugutta.

\* Tego samego dnia z klatki schodowej bloku przy ul. Prugara-Ketlinga nieznanymi sprawcami ukradł rower górski Centurion oszacowany na 1000 zł.

\* Na 500 zł wyceniono telefon komórkowy Sony Ericsson, który 25 stycznia – w bliżej nieokreślonych okolicznościach – skradziono 22-letniej mieszkance powiatu brzozowskiego, przebywającej na terenie szpitala przy ul. 800-lecia.

\* 44-letni właściciel firmy mieszczącej się przy ul. Witosza powiadomił Policję (26 stycznia) o kradzieży ok. 500 kg przewodów miedzianych wymontowanych z instalacji samochodowych. Straty oszacowano na 5000 zł.

\* Policja szuka wandal, który celowo porysował powłokę lakierniczą prawego boku renaulta zaparkowanego na ul. Kościuszki. Poszkodowany 23-latek wycenił straty na 2200 zł.

\* Podczas kontroli drogowej na ul. Krakowskiej (27 stycznia) policjanci ujawnili, iż kierujący volkswagenem 37-latek nie stosuje się do obowiązującego (sierpień 2014 r.) zakazu prowadzenia pojazdów wydanego przez Sąd Rejonowy w Sanoku.

## Gmina Komańcza

\* 38-letni mieszkaniec Rzepedzi padł ofiarą oszusta internetowego. Mężczyzna zakupił za pomocą jednego z portali aukcyjnych telefon komórkowy Sony za 450 zł, ale mimo wpłacenia pieniędzy, aparatu nie otrzymał.

## Gmina Sanok

\* W Załężu namierzono 41-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który kierował mazdą (27 stycznia), mimo sądowego zakazu prowadzenia pojazdów, aktualnego do stycznia 2020 r.

## Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu w ręce sanockich policjantów wpadło dwoje amatorów jazdy na podwójnym gazie. W Pisarowcach zatrzymano kierującego samochodem suzuki 25-latek, który po spowodowaniu kolizji oddalił się z miejsca zdarzenia. Alkomat wykazał u delikwenta 1,764 promila alkoholu. Mężczyźni pobrano dodatkowo krew do badań, po czym osadzono w PdOZ do czasu wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

Na ul. Dworcowej namierzono 40-letnią Marzenę W., która kierowała mercedesem, mając w organizmie 1,533 promila.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
Redaktor naczelny: Marian Struś.  
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.  
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

CZYTELNIKU  
ZGŁOŚ SYGNAŁ!  
13-464-27-00

# Zabytki, morze i wino

Bardzo obiecująco zapowiada się współpraca Sanoka z Białogrodem – miastem leżącym u ujścia Dniestru do Morza Czarnego, nazywanego dawniej Akermanem (tak, tak chodzi o miejsce, gdzie powstały „Stepy Akermańskie”). Ukraińcy już dziś zapraszają do siebie na wakacje. Największe atuty regionu to właśnie morze z gwarantowaną pogodą, wyjątkowe zabytki i... przyjazne ceny. Na razie podpisano umowę intencyjną o współpracy.



Goście z Białogrodu odwiedzili m.in. naszą redakcję. Wcześniej byli na zamku. Od prawej siedzą Bogdan i Marcin, którzy „sojusz sanocko-białogrodzki” umacniają już od kilku lat.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Białogród to jedno z najstarszych miast Europy, założone przez Greków, o historii liczącej 2,5 tys. lat. O jego bogatych i burzliwych dziejach świadczy fakt, że zmieniało swoją nazwę 20 razy! Obecnie liczy ponad 50 tysięcy mieszkańców. Położone jest w obwodzie odeskim, 70 km od Odessy.

Najstojniejszym zabytkiem jest średniowieczna Twierdza Akerman, jedna z największych jakie zachowały się do naszych czasów. Dla Polaków nazwa „Akerman” kojarzy się przede wszystkim z Adamem Mickiewiczem, który przebywał tam na zesłaniu w 1825 roku i napisał „Stepy Akermańskie”, zaliczane do pereł literatury polskiej.

## Muzycy już współpracują

Sanok i Białogród kontaktują się ze sobą już od kilku lat poprzez środowiska artystyczne. Szlaki przecierali: Marcin „Miły” Milczanowski – organizator koncertów i lider zespołu „No właśnie” i Bogdan Nikiruy, muzyk i animator kultury w Białogrodzie. – Bogdan zadzwonił do mnie w 2006 roku, pytając, czy mógłbym zaprosić jego zespół „Rusychi” do Polski na koncerty. I tak się zaczęło. My koncertowaliśmy u nich, a oni u nas. Od 2011 roku organizujemy w Bieszczadach Polsko-Ukraiński Festiwal Kultury Przyjaźń – opowiada Marcin, który od pierwszego wejścia zakochał się w Białogrodzie, tamtejszym klimacie, przyrodzie, ludziach. – Jak dla mnie, to raj – twierdzi.

## Wymiana młodzieży, gospodarka, wnioski unijne

Ukraińcy, którzy dopiero uczą się zasad samorządności, chcą skorzystać z naszych doświadczeń. Interesuje ich wymiana młodzieży, współpraca kulturalna, gospodarka, wspólne składanie projektów unijnych. – Mamy urodzajne ziemie, rozwinięty przemysł spożywczy i drzewny. Z naszego portu wywozi się drewno pozyskiwane w Karpatach do Azji – wymienia niektóre atuty Sergiusz Kwitkowski, doradca prezydenta Białogrodu ds. międzynarodowych, który wraz z Bogdanem Nikiruyem i przedstawicielem lokalnych mediów odwiedzili w ubiegłym tygodniu Sanok.

Akerman jest również znany z wyrobu win i koniaków. W 2009 roku powstał tam pierwszy na Ukrainie „Ośrodek Kultury Wina Szabo”.

## 290 słonecznych dni

Jednym z największych atutów miasta jest nadmorskie położenie. W czasach Związku Radzieckiego do kurortu jeździli górnicy z całego imperium. – Mamy 200 tys. miejsc noclegowych – zachwala Sergiusz Kwitkowski, dodając, że na miejscu można także korzystać z usług sanatoryjnych. – Pogoda u nas zawsze murwana. Mamy 290 dni słonecznych w ciągu roku – zapewnia.

Na pytanie, jak przedstawiają się ceny, goście odpowiadają, że są bardzo korzystne. Nocleg kosztuje w granicy 10 dolarów, pełne wyżywienie z czterema posiłkami 20 dolarów, butelka markowego wina 5 dolarów, koniak 5-8 dolarów. Poza sezonem (lipiec, sierpień) jest znacznie taniej.

## Nie aż tak daleko

Z Sanoka na polskie morze jest 800 km, a do Białogrodu około 1,2 tys. km. Dojechać można pociągiem ze Lwowa do Odessy. – Pociąg jest czysty i wygodny – twierdzi Marcin. Za kuszulkę płaci się około 10 dolarów. – Wyjechaliśmy wczoraj o 16 z Odessy, a o 11 rano byliśmy w Sanoku – dodaje Bogdan.

Ukraińców z kolei interesują nasze góry i możliwość uprawiania sportów zimowych. – Możemy się wymieniać raz do roku – żartuje Sergiusz, który jest także prezesem Polskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia.

## Porozumienie podpisane

Władze Sanoka również są zainteresowane podjęciem współpracy. W ubiegłym tygodniu burmistrz Wojciech Blecharczyk podpisał z ukraińskimi gośćmi umowę intencyjną o współpracy. Podpisanie umowy partnerskiej planowane jest na czerwiec, podczas Dni Miasta Białogrodu.

# Pięćdziesiąt lat minęło. Już?!

Wyjątkowy jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego świętowało jedenaście par z Sanoka i okolic. Z tej okazji Prezydent RP uhoonorował ich Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Aby otrzymać taki medal, jubilate – lub ktoś z rodziny – muszą złożyć stosowny wniosek, który przekazywany jest do wojewody, a następnie Kancelarii Prezydenta RP. W tym roku wśród uhonorowanych par było małżeństwo, państwo Zuzanna i Michał Strusiowie, którzy przeżyli ze sobą 54 lata. – To naprawdę wspaniała rocznica. Pamiętam, że w 2004 roku mieliśmy małżonków obchodzących 71. rocznicę ślubu – wspomina Wojciech Blecharczyk, burmistrz miasta. Jak do tej pory nikt tego rekordu nie pobił, przynajmniej wśród osób, które uczestniczyły w uroczystościach organizowanych przez miasto.

Obecnie swoje Złote Gody obchodzili państwo: Maria i Marian Baraniewiczowie, Irena i Czesław Gliściakowie, Krystyna i Janusz Ideowicze, Mieczysława i Władysław Kądziołkowie, Józefa i Władysław Kusiakowie, Irena i Zdzisław Smolińscy, Eleonora i Józef Smyczyński, Irena i Włodzimierz Ślusarzowie, Zuzanna i Michał Strusiowie, Leokadia i Władysław Uznańscy, Wanda i Zbigniew Żolnierczykowie.

Uroczystość odbyła się w „Sarviciu”. Razem z burmistrzem honory gospodarza pełnił Wojciech Majka, kierownik Okręgowego Urzędu Stanu Cywilnego i jego zastępczyni Małgorzata Sokalska. Każda z par, oprócz medalu, otrzymała pamiątkowy dyplom, kwiaty i słodkości. I, oczywiście, gratulacje z najpiękniejszymi życzeniami. – Dziękujemy państwu, że przez tyle lat potrafiłście stać na straży rodziny i wartości. Niech kolejne stronicie książki waszego życia i małżeństwa będą tak pięknie zapisywane – życzył Wojciech Majka. Burmistrz zwrócił uwagę, że jubilate wywodzą się z roczników, które zaczynało swoje wspólne życie w trudnej powojennej rzeczywistości, najczęściej od przysłowiowej łyżki. – Doświadczenie pokazuje, że wspólne przezwyciężanie biedy i trudności mocno ludzi łączy i konsoliduje – zauważył Wojciech Blecharczyk. – Oby tylko nie brakowało państwu zdrowia i środków na zaspokojenie podstawowych potrzeb – życzył.

**Jolanta Ziobro**



Burmistrz Wojciech Blecharczyk wręcza jubilatowi prezydenckie odznaczenia.

## Irena i Zdzisław Smolińscy:

– Najpiękniejsze chwile wspólnego życia? Kiedy córka Beata została sędzią, a syn Jerzy wyższym oficerem w straży. Dobre wychowanie i wykształcenie dzieci było naszym celem. Cieszymy się, że pokończyły studia, mają dobrą pracę, ułożyły sobie życie. Teraz studia kończą wnuki. Mamy za co Bogu dziękować. We wspólnym życiu najważniejsze jest zaufanie, wzajemny szacunek. Jesteśmy zadowoleni z siebie, z życia i naszych najbliższych. Ja przez wiele lat pracowałam jako geodeta w Solinie. Mąż pracował w Autosanie, gdzie przeszedł wszystkie stopnie kariery zawodowej, od referenta do kierownika. Jego wielką pasją był sport. Był nawet przez krótki okres prezesem Stali.



## Józefa i Władysław Kusiakowie:

– Poznaliśmy się w jakąś niedzielę, na... karuzeli! Przeżyliśmy razem wiele i trudnych, i pięknych chwil. Bardzo miło wspominały wyjazdy i podróże, po Polsce i za granicą, narodziny dzieci – mamy dwóch synów i córkę – przeprowadzkę do własnego domu. Wspólne życie na pewno wymaga wytrwałości. Dziękujemy Bogu, że wychowaliśmy dzieci i – mimo różnych problemów – zdrowie jako tako dopisuje. Czujemy satysfakcję, że tyle lat udało się nam przeżyć razem.

# Starość do remontu

Czy zabytek może przestać być zabytkiem? Pytanie odnosi się do kamienicy nr 5 przy ul. 3 Maja, z której jakiś czas temu zniknęła stosowna tablica. Dziwi to lokatorów tym bardziej, że dochodzą ich słuchy, iż budynek ma zostać wyburzony.

Ich niepokój jest tym większy, że umowy najmu kończą się w październiku i nie wiedzą jeszcze, gdzie zostaną przeniesieni. Obiekt nie jest już bowiem mieniem komunalnym – w 2008 roku kupili go od miasta Halina i Robert Penarowie. W umowie sprzedaży figurował zapis, że lokatorzy będą tam mogli mieszkać jeszcze 5 lat, a do października 2013 roku miasto ma im znaleźć inne mieszkania komunalne.

– Liczę, że termin zostanie dotrzymany, bo chcemy rozpocząć kapitalny remont, kamienica jest już w opłakanym stanie. Plotki o wyburzeniu nie są prawdziwe. To zresztą byłoby mocno ryzykowne, bo nie wiadomo, jak zachowałyby się przyległe budynki. To w końcu bardzo wiekowa pierzeja, nasza kamienica ma już blisko 200 lat. Co po remoncie? Pierwotnie planowaliśmy zrobić tam mieszkania dla dzieci, ale sporo czasu już minę-

ło, więc plany mogą ulec zmianie – powiedziała H. Penar.

Czy do października miasto zdąży znaleźć lokatorom kamienicy inne mieszkania komunalne, by na czas zdążyli się przenieść. – Zrobimy wszystko, by tak się stało, te przypadki będą traktowane priorytetowo. Oczywiście mieszkańcy mogą być mniejsze niż dotychczas zajmowane, a lokatorzy będą mogli odmówić ich przyjęcia. Tylko że wtedy może się to skończyć eksmisją i przydziałem lokalu socjalnego – podkreśla Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego w Urzędzie Miasta Sanoka.

Czy jednak remont budynku będzie możliwy, skoro jest to zabytek? A przynajmniej był nim, bo stosowna tablica została zdjęta kilka lat temu. Okazuje się, że tak, jeżeli – jak w przypadku tej kamienicy – obiekt jest



Kamienica przy ul. 3 Maja jest już w opłakanym stanie. Remont wydaje się koniecznością.

w ewidencji zabytków, nie będąc jednak objęty rejestrem konserwatorskim. Czyli mówiąc obrazowo, należy niejako do zabytków drugiej kategorii, które w uzasadnionych przypadkach mogą być nawet wyburzone. Zatem w tym przypadku nic nie stoi na przeszkodzie, by właściciele kamienicy rozpoczęli jej remont.

(bart)

## Przewodniczący Rady Miasta Sanoka

uprzejmie informuje, że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”.

Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie, stanowiącym treść odpowiedniej uchwały, która dostępna jest w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek 1, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka (www.um-sanok.e-zet.pl).

# CIS – pierwszy powiatowy w Polsce

Przecięcie wstęgi oficjalnie przypieczętowało otwarcie Centrum Integracji Społecznej przy ulicy Stróżowskiej. To pierwsza taka placówka w Polsce uruchomiona przez powiat. Jak podkreślała Barbara Sadowska, przedstawicielka znanej fundacji Barka, wymagało to nie tylko ogromnego zaangażowania powiatu, ale też „wyjścia z urzędniczych ram”.



W otwarciu CIS uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, ośrodków pomocy społecznej i grupa Polonii holenderskiej, która z pomocą Fundacji Barka wdraża u siebie przeniesiony z Polski model ekonomii społecznej. Na zdjęciu – uroczyste przecięcie wstęgi.

– To przykład dla innych samorządów i powiatów w Polsce. Podobne próby były podejmowane w różnych miejscach, ale bez powodzenia – mówiła Sadowska, wiceprzewodnicząca Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka, współtwórczyni systemu na rzecz integracji społecznej osób z grup wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Starosta Sebastian Niżnik potwierdził, że nie było łatwo. Minęło półtora roku, zanim ideę udało się zmaterializować. W realizacji pomogło wiele osób,

na poziomie województwa i powiatu. – Szczególnie dziękuję radnym, którzy mieli odwagę wesprzeć pomysł – mówił.

Dariusz Tracz, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego jest przekonany, że cała filozofia pomocy społecznej powinna iść właśnie w tym kierunku: zamiast dawania ludziom zasiłków – stwarzanie takich warunków, aby brali los w swoje ręce, uczyli się aktywności, podejmowali pracę.

CIS-y stwarzają takie możliwości: nauki, pracy, wzbudzenia wiary

**Barbara Sadowska, fundacja Barka:** – Rola CIS jest inna niż Powiatowego Urzędu Pracy. Po miesięcznym kursie człowiek, który był przez 5 lat bezrobotny, nie zmieni swoich nawyków. Tu jest praca z człowiekiem przez rok albo półtora. W CIS ludzie mają nauczyć się pracy na nowo, a pracodawcy zobaczyć drzemiący w nich potencjał.



JOLANTA ZIOBRÓ (2)

**Ks. Andrzej Szkoła, proboszcz parafii Chrystusa Króla:** – Od września, dzięki propozycji pana starosty, mam przyjemność współpracować z CIS. Uczestnicy warsztatu ogrodniczego i budowlanego wykonali już szereg prac na rzecz parafii: porządkowych, ogrodniczych, budowlanych. Mogę ich z czystym sumieniem polecić innym! Pracują może wolniej, ale dobrze i się starają.



## Pomóżmy im odbudować dom!

Jak pisaliśmy, pięcioosobowa rodzina z Wujskiego straciła w środku zimy dach nad głową. Pożar strawił dorobek dwudziestu lat wspólnego życia pani Stanisławy i Andrzeja Chrzęszczów. Dzielni ludzie, nauczeni ciężkiej pracy i wytrwałości, już zakasali rękawy, aby zacząć wszystko od nowa. Sami, bez pomocy dobrych ludzi, nic jednak nie zrobią. Potrzebne są pieniądze i materiały budowlane.

Spalony dom nie nadaje się do remontu. Muszą rozpocząć budowę nowego. Nie mają żadnych oszczędności, a skromne dochody i niespłacone kredyty, z których finansowali wcześniej większe prace domowe i zakup wyposażenia, nie pozwalają na wzięcie żadnej komercyjnej pożyczki.

### Dobro zawsze wraca

Mogą liczyć tylko na solidarność i ofiarność innych. – Trzy lata temu, kiedy w Wujkiem doszło do pożaru, pan Andrzej był pierwszą osobą, która ruszyła z pomocą. Zbierał pieniądze, pomagał w remoncie. Ich córka Monika, uczennica ZS1, jest zaangażowaną wolontariuszką, bardzo pomocną, aktywną, lubianą przez koleżanki. Dlatego wierzę, że w nieszczęściu rodzina nie zostanie sama, że wróci do nich dobro, które okazali innym – mówi Edyta Dziadosz, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

### Nadzieja w ludziach

Do tej pory nie zdarzyło się, aby rodzina dotknięta takim nieszczęściem, była pozostawiona sama sobie. Dzięki życzliwym ludziom – rodzinie, sąsiadom, znajomym, lokalnym przedsiębiorcom, władzom gminy, przed-



Pani Stasia i jej mąż muszą znaleźć w sobie siłę, aby zacząć wszystko od nowa.

stawicielom różnych instytucji – zawsze udawało się zapewnić pogorzelncom dach nad głową. – Państwo Kuczmowie z Lalina, których córeczka doznała strasznego oparzenia, nie tylko mogli podjąć jej leczenie, a także kupili i wyremontowali dom w Olchowcach. Pamiętam też tragedię, która wydarzyła się w Trepczy, gdzie doszło do spalania domu i zginęła dwójka domowników. W ciągu pół roku udało się nam zbierać tyle pieniędzy, że kupiliśmy rodzinie 70-metrowe mieszkanie w Sanoku – wspomina kierowniczka GOPS.

### Ważna każda złotówka

Łańcuszek pomocy już został uruchomiony. Pierwsze pieniądze wpłynęły od mieszkańców Wujskiego i Załuża. Trwają

– Na dziś mamy około 8 tysięcy złotych – poinformowała w środę Edyta Dziadosz. Na odbudowę i wyposażenie domu trzeba, lekko licząc, 100 tys. zł. Czy jest realne zbieranie takiej kwoty w tych niełatwych czasach?

– W skali całego powiatu nie powinien to być problem. Wystarczy, aby każdy mieszkaniec dał po złotówce – zauważa pani Edyta. W najbliższą niedzielę (3 lutego) zostaną przeprowadzone zbiórki w parafiach: farnej, w Olchowcach, Zahutyńiu, Nowym i Starym Zagórze, Porazu, Niebieszczańach, Prusieku, Tyrawie Wołoskiej. W późniejszym terminie kwesta odbędzie się na Posadzie i Wójtostwie.

### Czekają na wiosnę

Na dziś rodzina mieszka w domu mamy pani Stanisławy, zajmując w piątkę jeden pokój. – Rozpoczęliśmy starania o uzyskanie pozwolenia na budowę i żyjemy nadzieją, że będzie dobrze – mówi pani Stanisława, dziękując za naszym pośrednictwem tym wszystkim, którzy już okazali serce. Zrobmy wszystko, aby na wiosnę mogli ruszyć z budową!

Wpływają też pieniądze na konto, które uruchomił GOPS.

**Pieniądze można wpłacać na konto: Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku 11 8642 1184 2018 0024 7144 0005 z dopiskiem: „Pomoc dla Państwa Chrzęszcz”. Jest to konto celowe GOPS, który wpisujemy na przelewie jako adresata. Kontakt z GOPS: 13 46 565 71 lub 72 oraz z panem Andrzejem: 668 737 072.**

Jolanta Ziobro

## Talar Sanocki z kościołem św. Michała

Rodzimy mincerz Andrzej Budzicki nie próżnuje – właśnie wydał kolejną monetę: 1 Talar Sanocki. Jej awers zdobi widok nieistniejącego dziś kościoła św. Michała, który niegdyś zlokalizowany był w bezpośrednim sąsiedztwie MDK. Na rewersie znajduje się – tradycyjnie – herb Sanoka.

Awers jest wizualizacją bryły średniowiecznej świątyni wzniesionej najpewniej przez króla Kazimierza Wielkiego i uposażonej przez Władysława Jagiełłę, który w dniu 2 maja 1417 roku pojął tutaj za swą trzecią żonę Elżbietę Granowską z Pilcekich.

Rekonstrukcja nieistniejącego dziś kościoła możliwa była dzięki odświeżeniu jego fundamentów w trakcie badań prowadzonych w 2012 roku przez zespół archeologów pod kierunkiem Piotra Kotowicza i Marcina Glianowicza oraz w wyniku interpretacji architektonicznej autorstwa prof. Tomasa Węclawowicza z Krakowa. – Dzięki tym badaniom wiemy, że sanocki kościół parafialny zbudowany był z lokalnego kamienia – piaskowca krosnieńskiego i stanowił budowlę jednonawową, zakończoną wielobocznym, zamkniętym prezbiterium. Od strony północnej przylegała do niego zakrystia wraz ze skarbcem – opisuje wygląd dawnej sanockiej świątyni Piotr Kotowicz.

Tak istotne dla historii Sanoka odkrycie nie mogło ująć uwagę sanockiego mincerza. – Zważywszy na znaczenie badań archeologicznych oraz to, jak wiele wyrzeczeń kosztowały one mieszkańców Sanoka, postanowiłem ich efekt uwiecznić na najnowszej monecie. W wizualizacji zamiast tynków jest kamień – tak, jak na zamku sanockim – a sama bryła kościoła ma nieco bardziej strzelisty kształt, żeby podkreślić gotycką architekturę budowli. Konsultowałem to z panem Kotowiczem, który przyznał, że kościół mógł tak właśnie wyglądać. Miałem też pomysł, aby na rewersie monety umieścić orła w koronie i św. Michała, ale ponieważ nie wiadomo do końca, jak święty wyglądał, zrezygnowałem z tego, poprzestając na herbie Sanoka – wyjaśnia Andrzej Budzicki.

1 Talar Sanocki ma średnicę 32 mm i został wybit w dwóch wersjach – z mosiądzu w ilości 250 sztuk oraz mosiądzu oksydowanego – 150.



## Złodziej pod kluczem

Do 10 lat pozbawienia wolności grozi złodziejowi, który usiłował ukraść burty aluminiowe z samochodów ciężarowych zaparkowanych przy ul. II Armii Wojska Polskiego. Mężczyźnie udowodniono ponadto włamanie do piwnicy i kradzież znajdującego się w niej mienia.

Do zdarzenia doszło w grudniu 2012 r. Z samochodów ciężarowych zaparkowanych przy ul. II Armii Wojska Polskiego sprawca wymontował burty aluminiowe, jednak nie ukrał ich z uwagi na ciężar elementów. W styczniu br. policjanci wykonujący czynności służbowe zatrzymali sprawcę, którym okazał się 24-letni mieszkaniec powiatu sanockiego.

Funkcjonariusze udowodnili mężczyźnie popełnienie

jeszcze jednego przestępstwa. Okazało się, że końcem ubiegłego roku 24-latek włamał się także do piwnicy budynku znajdującego się przy ul. Jagiellońskiej. Jego łupem padły przedmioty o wartości około 1200 zł, m.in. drabina aluminiowa, telewizor, dwie wiertarki i inne urządzenia. Część skradzionego mienia policjanci odzyskali.

## Odpowie za kradzież prądu

Policjanci wydziału kryminalnego sanockiej komendy Policji namierzyli złodzieja energii elektrycznej. Mężczyzna przy pomocy przedłużacza podłączył się do skrzynki na słupie.

Funkcjonariusze ujawnili kradzież w ubiegłą środę, w miejscowości Zabłotce. Na terenie jednej z posesji zauważyli, że do skrzynki elektrycznej jest podłączony kabel. Po konsultacji z pracownikami pogotowia energetycznego okazało się, że podłączenie jest niezgodne z prawem. Pracownicy energetyki, biorąc pod uwagę

czas, w jakim energia była pozyskiwana bezprawnie, oszacowali szkodę na kwotę około 6400 zł.

Mężczyznę, który popełnił przestępstwo, okazał się 28-latek bez stałego miejsca zamieszkania. Za kradzież prądu grozi mu kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

/k/

/jot/

/jot/

# Czuwają nad nią dobre anioły

Jej śpiew wzrusza, wzbudza melancholię i sprawia, że łagodnieją najtwardsze serca. Ma w sobie coś, co przenika człowieka do głębi. Sukcesy, jakie osiąga, nie przewróciły jej w głowie. Nie dla nich śpiewa. O kim mowa? O Kasi Naleśnik, która przed tygodniem wróciła z Międzynarodowego Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie. I to z I nagrodą w kategorii solistów! Dzielnie sekundowały jej dwa chóry – „Kamerton” z Haczowa także zdobył I nagrodę, a chór Politechniki Rzeszowskiej – III. – To potwierdza, że nasze typy były trafione – cieszy się dr Monika Brewczak, przewodnicząca jury podczas regionalnych przesłuchań.

Dla uzdolnionej wokalistki Kasi to nie pierwszy będziński sukces – przed dwoma laty utworem „Miriam” wyśpiewała tu II nagrodę. Tym razem zaprezentowała tradycyjną kołędę „Hola, hola, pasterze z pola” w jazzowej aranżacji Bartka Kalinki oraz przepiękną współczesną pastorałkę „Maleńki Synku”, którą niedawno zachwycała również słuchaczy Koncertu kołęd w sanockiej farze. – To idealny utwór dla Kasi, rzewny, dobry dla jej barwy głosu – przyznaje Monika Brewczak, pod okiem której Kasia od kilku lat rozwija wokalne zdolności, najpierw w zespole SOUL, teraz również jako solistka. I tylko na usilne prośby nauczycielki pojechała do Będzina.

– Byłam chora, prawie zaniemówiłam. Zaczęłam śpiewać na dzień przed wyjazdem. Do tego musiałam wykombinować transport. Pomogli mi rodzice chłopaka, którzy nie tylko zawieźli mnie na miejsce, ale przez cały czas dodawali otuchy. Jestem im bardzo wdzięczna. Na miejscu okazało się, że występuję na samym początku. Brak czasu na próbę sprawił, że miałam zbyt ciche odsłuchy. Akustyk dopiero w połowie pierwszej kołеды zorientował się,



– Kiedy Kasia przyszła do mnie na pierwsze zajęcia, od razu dostrzegłam, że ma wielki potencjał – mówi dr Monika Brewczak.

że prawie siebie nie słyszę. Po występie miałam bardzo mieszane odczucia – przyznaje licealistka. – Zbyt ciche odsłuchy znacznie utrudniają utrzymanie właściwej tonacji, ale Kasia świetnie sobie poradziła, co było dla

niej tylko dodatkowym plusem – śmieje się pani Monika.

O wynikach dowiedziała się z Internetu. Ucieszyła się ze zwycięstwa, choć nie dla nagród śpiewa. Ale ta jest szczególna – wyjazd do Rzymu na kanonizację Jana

Pawła II. Wcześniej czeka ją matu- ra. Myśli też o studiach... pedagogicznych. – Nie marzę o karierze solowej. Ustaliłyśmy z panią Moniką, że lepiej będzie jak skończę coś konkretnego, a dopiero potem pomyślę o muzycznym kształce-

niu. Bardzo lubię dzieci i chciałabym z nimi pracować, jak pani Monika, która jest moim idolem – zdradza dziewczyna. – Nad Kasią czuwają dobre anioły, które z pewnością jej pomogą – mówi z przekonaniem nauczycielka. (JZ)

## Chcą i lubią śpiewać

Koncerty, które odbyły się ostatnio na Posadzie, świadczą o tym, że w ludziach drzemie ogromna potrzeba muzykowania, tworzenia, spotkania się. Choć w dzielnicy nie ma domu kultury, lukę tę z powodzeniem zapełnia parafia.



Podczas występu Sanockiego Chóru Kameralnego zaśpiewał gościnnie Kuba Wiciński. Na zdjęciu – z dyrygentką Elżbietą Przystasz.

Pod koniec listopada odbył się koncert z okazji św. Cecylii. Wzięło w nim udział sześć zespołów i ponad setka artystów! W okresie Bożego Narodzenia na swój koncert zaprosiła Diakonia Muzyczna pod kierownictwem Moniki Florek. Zespół w 2012 roku wydał płytę „Niepojęty”. Utwory z tej płyty były wykonywane podczas licznych koncertów w parafiach Podkarpacia, które zespół dawał jesienią. Zebrane ofiary – blisko 16 tys. zł! – wspinałomyślnie przekazano na pomoc Polakom mieszkającym na Ukrainie. – Chcemy w ten sposób wesprzeć parafię w Kołomyi – mówi ks. Piotr Buk, proboszcz, który kilkanaście lat temu był jednym z pierwszych polskich księży pracujących na Ukrainie.

W ostatnią niedzielę w kościele koncertował Chór im. Św. Cecylii, kierowany przez organi-

stę Łukasza Kota i Sanocki Chór Kameralny pod dyrekcją dr Elżbiety Przystasz, zamykając okres kołędowania. Przy okazji podziękowano pani Elżbiecie za czteroletnie prowadzenie Chóru św. Cecylii i przeprowadzenie go przez bardzo trudny okres.

– Oprócz potrzeb artystycznych i estetycznych, ludzie mają głęboko zakorzenione także potrzeby duchowe, a przede wszystkim potrzebę Boga – komentuje ks. Buk, zapraszając przy okazji w najbliższą sobotę (2 lutego, godz. 20) na adorację Najświętszego Sakramentu w duchu TAIZE, opartej m.in. na śpiewie kanonów, popularnych na całym świecie. O godz. 21. zostanie odprawiona msza święta w intencji prośb i podziękowań zanoszonych za pośrednictwem błogostawionego Jana Pawła II. (JZ)

## Porwani do tańca

Świetne koncerty w NoBo Cafe. Muzyka ukraińskich zespołów LARZ RELLER BAND i UTRO GAGARINA tak rozkołysała publiczność, że część ludzi zaczęła tańczyć.

W muzyce przybyszów zza wschodniej granicy było trochę bluesa, nieco jazzu, a wszystko to podlane folkowym sosem z okolic Stepów Akermanskich, skąd pochodzą. Taka mieszkanka znakomicie współgrała z klimatem NoBo Cafe, bo publiczność szybko podchwyciła rytm tej muzyki. I to w dosłownym słowa tego znaczeniu – część ludzi za-

częła nawet tańczyć, co przecież nie jest normą podczas imprez w niewielkiej restauracji. Tak czy owak, zespoły LARZ RELLER BAND i UTRO GAGARINA, którym przewodzi gitarzysta i wokalista Ilarion Lebedew, zrobiły takie wrażenie, że jeżeli ponownie przyjadą do Sanoka, widownia z pewnością znów dopisze.



(b) Muzycy z Ukrainy rozkołysali publiczność w NoBo Cafe.

## WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

### Oko za oko, ząb za ząb

„Przebaczyć? Uznać również własną winę? O nie, nigdy w życiu! Za taaaką krzywdę? Musi być sprawiedliwość na tym świecie!” Myślicie Państwo, że to typowo polskie? Niekoniecznie. Są od nas „lepsi”. Mistrzowie Zemsty. Prawdę powiedziawszy, ludzie odkąd ich Pan Bóg stworzył, mieli wielkie problemy z miłością, miłosierdziem, przebaczeniem. Wystarczała im Sprawiedliwość. Już biblijni Izraelici „wytargowali” ze swoim Bogiem prawo do „sprawiedliwego” odwetu. Po nich Rzymianie stworzyli cały system prawny, w którym naczelną stała się zasada wyrównywania krzywd. Od tego czasu przyjęta to cała Europa.

Na tym opierała systemy społeczne, państwowe. Nasze „wspaniałe demokratyczno-libe-



ralne” państwo też opiera się na idei sprawiedliwości. I chociaż równoległe chrześcijaństwo domaga się od ludzi relacji opartych na czymś więcej niż wspomniana wyżej zasada wyrównywania krzywd, to nadal kat zdecydowanie ostrzy swój topór.

### Cena dziewictwa

Sędzia śledczy prowadzący sprawę zabójstwa Santiago Nasara był tak zdegustowany motywem zbrodni, że w aktach sprawy umieścił kuriozalny dopisek – „Dajcie mi przesąd a poruszę świat”. Tym razem jesteśmy na Karaibach. **Gabriel Garcia Marquez**e pisze **KRONIKĘ ZAPOWIEDZIANEJ ŚMIERCI**. To, co wyłania się przed oczami wyobraźni czytelnika ma znamiona greckiej tragedii. Bowiem główne postacie tej powieści realizują iście demoniczny scenariusz zbrodni rytualnej. Santiago Nasar zostaje zaszlachtowany jak zwierze przez mściwych braci Vicario bowiem jest podejrzany o deflorację ich siostry. Bohaterowie są niejako bezwolni, próbując się wymigać od narzuconej im roli. Jednak bezskutecznie. Cięży nad nimi Fatum. Jest nim wielopokoleniowe kultywowanie honoru ro-

dziny. Przywleczone przed wiekami przez konkwestę hiszpańską, zamiast spając więzy rodzinne owocowało bratobójczym przelewem krwi. W tropikach został dodany do tego mocny element klimatu i magiczne wierzenia ludów pierwotnych. Rola kobiet w powieści Marqueza jest podstawowa. Z jednej strony to one inspirują mężczyzn i są główną przyczyną ich niecnych czynów, z drugiej zaś, to na nie spada całe odium zła, jakie zainicjowały. W pewnym sensie są dumne z mężczyzn, że wypełniają swój „honorowy obowiązek”. Tylko niektóre starają się odwrócić bieg wypadków. Marquez bardzo pieczołowicie i drobiazgowo opisuje jedno wydarzenie po drugim. Napięcie rośnie jak w dobrym thrillerze. A potem... wszyscy mają kaca i nikt nie czuje się winny.

Jacek Rogowski

### Opowieść dziewczynki w czerwonym płaszczyku.

Nielatwe są relacje między matką a córką w każdym czasie i w każdej religii. Problemy pomiędzy naszymi kobietami wynikały niejako automatycznie, bowiem czas ich życia przypadł na moment wojny, w której one były Żydówkami. Skazane na życie wśród katolików, na nie swoje nazwisko, wieczne udawanie i ukrywanie. Kładzie się to głębokim cieniem pomiędzy matką a córką. Kochają się. Matka Teofila Ligocka, nazwana przez babcię Annę Abrahamową – Tosią dobrym dzieckiem i córka Roma Ligocka nazwana przez matkę Teofilę Ligocką niedobrym dzieckiem. Pojawia się pytanie, dlaczego babcia tak prosto i jasno zaszeregowala swoje dzieci? Pozostawiam to Państwu. Roma całkowicie i do końca zdawała sobie sprawę z tego, że jest od zawsze „mała-stara” jak o niej mówiono. Z wielkimi problemami emocjonalnymi, z nerwicą i ze świadomością, że nie będzie nigdy szczęśliwa w związku z mężczyzną. Działa tu prawo samospełniającej się prze-

powiedni. Dwa a nawet trzy razy ratuje matkę od samobójstwa, doradza jej w tempie błyskawicznym, ale tylko na płaszczyźnie relacji międzyludzkich w sytuacji zagrożenia życia. Natomiast na co dzień jest bezradna, bezwolna, nie umie gotować ani uszykować sobie posiłku. Jej dorosłe życie polega na ciągłym uciekaniu przed małymi i dużymi problemami. Są to ucieczki albo głęboko w siebie (przestaje jeść) albo jak najdalej od domu, jakby bieg w amoku. **Roma Ligocka DOBRE DZIECKO – Intymne wyznanie dziewczynki w czerwonym płaszczyku**. W ostatnim czasie na naszym rynku literackim pokazało się dużo tego typu wspomnień. Są to książki bardzo osobiste. Wymagają odwagi od autorów. Roma Ligocka długo dojrzewała do napisania o swojej młodości. Dlatego książka jest cenna, bardzo przejmująca. Ale trzeba mieć nastrój i dobre dni, aby czytając, nie ulec trochę makabrycznej atmosferze panującej w domu matki i córki.

To już luty... Izabela Tworak

## Świątecznie w Tarnawie

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórzcu zaprasza na Koncert Kołęd i Pastorałek, który w sobotę (godz. 18.30) odbędzie się w Świątlicy Wiejskiej w Tarnawie Dolnej. Wystąpią: zespół „Arabska” i Młodzieżowa Orkiestra Dęta. (b)

\* Osiem lat temu wystartowaliście bardzo ambitnie jak na tamte czasy, nie ograniczając Forum do lekcji z Mistrzami, ale organizując także konkurs pianistyczny na największe indywidualności Forum. Potem, każdego roku, zaskakiwaliście świat kultury nowymi pomysłami. Nie wystarczyło poprzestać na lekcjach i konkursie?

– Doświadczenia każdego roku podpowiadały nam nowe pomysły. Skoro nazwaliśmy nasze

korzystać. Zresztą nie tylko jego. Pomysł musiał być dobry, skoro w krótkim czasie po jego ogłoszeniu, do „Szkoły Dęciaków”, jak ją popularnie nazywamy, zapisało się 30 uczniów.

\* Nic też dziwnego, że liczba uczestników Forum z roku na rok rośnie. Ponoć w tym roku będzie to już 180 samych uczestników, a wraz z Mistrzami i orkiestrą liczba ta ma szansę przekroczyć 250.

\* A czy na czas kryzysu zareagowali także Mistrzowie?

– Owszem. Kiedy mówiliśmy, że jest ciężko, niemal wszyscy zareagowali tak samo, mówiąc: i tak przyjedziemy! Jak moglibyśmy być nieobecni na Forum w Sanoku... Za taką postawę, również serdecznie dziękujemy!

\* W sobotę, 2 lutego, pierwszy koncert, w niedzielę koncert inauguracyjny. Co – według pana – będzie hitem tegorocznego Forum?

– Trudne pytanie. Skoro użył

# Pączkujące FORUM

Rozmowa z wiceprezesem zarządu Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury, dyrektorem Międzynarodowego Forum Pianistycznego JANUSZEM OSTROWSKIM na chwilę przed inauguracją VIII MFP.

Forum „Bieszczady bez granic”, to chcieliśmy autentycznie likwidować te granice. Stąd wzięły się koncerty w miastach Słowacji i Ukrainy. Gdy z kolei zobaczyliśmy, czego brakuje uczestnikom, a co powinni wiedzieć i umieć, zaczęliśmy organizować kursy specjalistyczne: np. kameralistyki, techniki klawesynowej i organowej czy profesjonalnego dokonywania nagrań płyty CD. Na Forum zapraszałyśmy też orkiestry, z którymi nasi młodzi artyści często po raz pierwszy występowali. Serwowaliśmy nawet konsultacje



ze specjalistami od rehabilitacji i chorób zawodowych muzyków. I tak jest do dziś.

\* Mówiąc obrazowo, Wasze Forum rozwija się przez pączkowanie. Czy w tym roku też możemy oczekiwać coś nowego?

– Owszem. Zanim ujawnię co to będzie, wróć jeszcze na moment do ubiegłego roku, kiedy to powołaliśmy do życia w ramach Forum „Mistrzowską Szkołę Pedagogiki Fortepianowej”, zapraszając do niej nauczycieli szkół muzycznych I i II stopnia. Celem „szkoły” było doskonalenie metod nauczania, a metodami służącymi temu były: lekcje pokazowe, wykłady metodyczne i konsultacje. Zajęcia w naszej szkole prowadzili wybitni pedagodzy m.in.: Michał Woskresienski, Viera Nosina, Philippe Giusiano, prof. Urszula Bartkiewicz i wielu innych wielkich Mistrzów. W tym roku, na wzór ubiegłorocznej Szkoły Fortepianowej, wprowadzamy „Mistrzowską Szkołę Instrumentów Dętych”.

\* Nie wystarczy już Wam fortepian?

– Może by i wystarczyły, ale kiedy uświadomiliśmy sobie, że będziemy mieć na Forum taką gwiazdę jak Gary Guthman ze swoim kwartetem, postanowiliśmy go jeszcze bardziej wy-

– I to jest miód na nasze serca. Jesteśmy obserwowani i oceniani przez uczestników, to oni w swoich środowiskach wystawiają nam cenzurki, przyciągając innych. Dotyczy to zarówno Polski, jak i zagranicy. Jeszcze nie tak dawno z innych krajów uczestniczyły w Forum pojedyncze osoby, w tym roku ekipa z Ukrainy liczy 69 uczestników, z Rosji 12, ze Słowacji 11, z Litwy 8, a przyjadą także do Sanoka przedstawiciele Japonii, Azerbajdżanu, Białorusi, Rumunii i Węgier.

\* Koszty takiego przedsięwzięcia z pewnością sięgają kilkuset tysięcy złotych. Jak poradzić sobie w tym roku, kryzysowym bądź co bądź. Czy nie było obaw, że nie udźwigniecie tego ciężaru?

– Obawy były, ale nie dopuszczaliśmy do siebie takich myśli. Zbudowani byliśmy postawą naszych wypróbowanych sojuszników, którzy nie kryli, że jest ciężko, nawet bardzo ciężko, ale zapewniali nas: Pomożemy wam, może nieco skromniej, ale nie rezygnujcie! Nikt nie zamknął przed nami drzwi. Dotyczy to także naszych wielkich przyjaciół – gospodarzy miasta i powiatu, a także województwa. Za tę wspaniałą postawę dziękujemy wszystkim z całego serca.

pan redaktor określenia „hit”, to uważam, że takim wydarzeniem będzie recital, a nawet sama obecność, b. prezydenta Litwy Vytautasa Landsbergisa. Ujrzeć na własne oczy pierwszego prezydenta niezależnego państwa litewskiego to już jest wielka rzecz, a ujrzeć i usłyszeć pana prezydenta grającego na fortepianie, to się w świecie nie zdarza. Hitowo zapowiada się koncert „Forum – Miastu”, w którym wystąpi znakomity amerykański trębacz ze swoim kwartetem Gary Guthman. Warto wiedzieć, że w 2008 roku przeprowadził się on do Warszawy, a w 2011 roku otrzymał polskie obywatelstwo.

Miłośnicy fortepianu z pewnością nie podarują sobie recitalu wybitnego amerykańskiego pianisty Eugena Indjica. Wspomnę jeszcze o jednym koncercie, który w moim odczuciu może pozostać tym niezapomnianym. To koncert „Tatiana Shebanova in memoriam”, w którym wystąpią wielcy Mistrzowie wraz z Lwowską Orkiestrą Kameralną Akademia.

\* Na zakończenie proszę zachęcić miłośników muzyki do udziału w VIII Międzynarodowym Forum Pianistycznym „Bieszczady bez granic”

– Zapraszam Państwa bardzo gorąco do udziału w koncertach towarzyszących naszemu Forum. Wybitni artyści, wielcy mistrzowie przyjadą do Państwa, będziecie ich Państwo mieli do słownie na wyciągnięcie ręki. Skorzystajcie z tego. I uwierzcie, że wielu miłośników muzyki, aby uczestniczyć w ich koncertach, często pokonuje setki kilometrów, uważając się za szczęściarzy, że udało im się kupić bilet. Oczekujemy na Państwa, licząc, że Sanok – miasto kultury – pod tym względem zapisze się dobrze w pamięci naszych gości. Niech czują, że jego mieszkańcy Kochają muzykę.

Marian Strus

## Co ludzie gadają Ona tańczy dla nas

TOMASZ CHOMISZCZAK

Drogi kolego po fachu! Ponoć dziwi Cię popularność tego przeboju. Zagrzebany w książkach, dociekasz, co ludzi pociąga w pozornie zwykłej piosence. Ze jej sukces tkwi w niewymuszonej prostocie melodii? Domyślasz się tylko połowicznie, szanowny filologu. Otóż młódz nie tylko tę piosenkę tańczy, ale i śpiewa, a słowa zna na pamięć. Bo fenomen tego przeboju bierze się właśnie z tekstu.

Autor potrafił w swej lapidarności znakomicie zbudować mikrokosmos liryczny, sprowadzając otaczający świat do dychochomii „ja-ona”. Już tu mamy zarys oryginalności: ustawienie relacji między podmiotem pierwszoosobowym a domniemaną miłością jego życia przedstawioną w trzeciej, a nie drugiej osobie, to nowa jakość. Czuje się większe zdystansowanie do całej historii – rzecz niezbędna w dobrej współczesnej literaturze.

Ale jednocześnie potrafił poeta niezwykle skrócić dystans tego odległego związku, a to dzięki uporczywym refronom zaimków osobowych podmiotu i dopełnienia (uderza skondensowana emocjonalnie fraza „Ja uwielbiam ją”) oraz zaimków dzierżawczych („moja dziewczyna”, „oczy me”, „moje serce”, „jej ramiona”). Przy niewielkiej objętości utworu, świetnie oddaje to charakter związku uczuciowej przynależności. Jeśli do tego przypomnę o niezwyklej powtórzeniu, cytuję: „bo pragnę jej jej, bo pragnę jej jej” – a chodzi zwłaszcza o to wewnątrz-



strukturalne, niemal onomatopieczne „jej jej”, kojarzące się z wykrzyknikiem „ojjej!” – to, przynasz, kulminacja tak formalna, jak i semantyczna osiąga tu swoje niebotyczne rozmiary.

Taka powtarzalność dająca efekt niby-echa symbolizuje autorską aluzję do minionych zdażeń, których jednak podmiot liryczny nie chce nam zdradzić; raz tylko, w zakamuflowanej retrospekcji, sugeruje on, że „nic się nie zmieniło”. Czyli jest tu jednak jakaś zawołowana przeszłość! Ale autor konsekwentnie zachowuje powściągliwość, wciąż każąc odbiorcy czegoś się domyślać, jak w tej sugestywnej frazie: „oddałbym niejedno”.

I wreszcie ta motywacja protagonistki! Podmiot wyznaje: „ona tańczy dla mnie, bo dobrze to wie, że porwę ją”... Zatem tylko kultura może przezwyciężyć impuls natury! No, równie optymistycznego finału próżno szukać we współczesnych, cynicznych dziełach.

Tak, drogi kolego, ta dziewczyna bez wątpienia tańczy też dla nas, filologów.

### POZOSTANĄ W PAMIĘCI

W szczerym smutku zawiadamiamy,  
ze 22.01.2013 r. zmarł

nasz serdeczny kolega i przyjaciel  
pplk. w st. spocz. Franciszek Szydłak  
długoletni żołnierz zawodowy WP  
wielokrotnie odznaczony

Sanockie Koło ZŻWP  
im. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich

Serdeczne podziękowania dla ordynatora  
Stacji Dializ dr. Stanisława Dzimiry  
i dla dr. Wojciecha Dziurawca oraz całego  
personelu za fachową opiekę nad  
śp. Franciszkiem Szydłakiem  
składa

Córka z Braćmi i Rodzina

Z wielkim smutkiem i głębokim żalem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci  
śp. Mieczysława Roszniowskiego  
wieloletniego Kierownika Działu Higieny Żywności, Żywienia  
i Przedmiotów Użytku WSSE w Krośnie zs. w Sanoku  
a następnie WSSE w Rzeszowie Delegatura w Sanoku.  
Rodzinie zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.  
Dyrekcja i Pracownicy  
Wojewódzkiej Stacji San.-Epidem. w Rzeszowie



**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50  
(sekretariat), 13-464-57-51 (czytel-  
nia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.:  
9-15, środa – nieczynne.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-  
-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-  
-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15,  
wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Eks-  
pozycje stałe: ikony, malarstwo  
Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34  
(dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81,  
tel. 13-463-16-72 (skansen), www.  
skansen.mblsanok.pl, e-mail: skan-  
sen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-  
-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub  
13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.  
sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie  
zimowe. dni robocze: 9-17, soboty,  
niedziele i święta: 9-13, pozostałe  
dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania  
Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu  
lub prowadzeniu działalności gos-  
pod., doradztwo dla firm – codzien-  
nie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-  
-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwar-  
cia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h

**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h

**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody  
oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy  
ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,  
dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
• Apteka całodobowa  
OMEGA ul. Kościuszki 22

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekreta-  
riat – tel. 13-463-16-71, rejestracja  
pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny  
ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów  
Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czyn-  
ny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt.  
11.30-19.30. Alkoholowy telefon za-  
ufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl

# Ich pierwszy bal

Pierwszy bal studniówkowy może nie budzi już takich emocji jak kilkadziesiąt lat temu, ale młodzież wciąż czeka na ten jedyny w życiu i niepowtarzalny wieczór z niecierpliwością. Każdemu bije serce, kiedy przekracza próg sali balowej!

Studniówki w większości odbywają się w lokalach, choć tradycją niektórych szkół jest organizowanie ich we własnych murach. Tak jest niezmiennie od wielu lat w I LO, a od sześciu w ZS nr 3. – Nic nie zastąpi atmosfery szkoły! – nie ma wątpliwości Krzysztof Futyma, dyrektor ZS3. Organizowanie balu we własnej sali gimnastycznej ma i tę zaletę, że impreza wychodzi taniej, a poza tym świadomość bycia w szkole mimo wszystko wpływa na uczestników dyscyplinująco.

Pozostali bawili się w lokalach, w Sanoku i poza. Przykładowo młodzież z ZS nr 5 miała studniówkę w „Kmicicu”. – Mamy w tym roku sporą grupę maturzystów, stąd na dwóch salach bawiło się – z orkiestrą i didżejem – ponad 200 osób – relacjonuje dyrektor Halina Dembiczak. Tancerze wytrwali do siódmej rano! – Kiedy skończyła grać orkiestra, pałeczkę przejął nasz utalentowany muzycznie uczeń Piotr Wolłowicz – zdradza pani dyrektor.



Podczas studniówki można pozwolić sobie na odrobinę szaleństwa, ale już następnego dnia trzeba zabrać się ostro do roboty. Matura tuż, tuż... Na zdjęciu – młodzież z klas III „c” i „d” z II LO.

Ceny balów były zróżnicowane: od 300 zł od pary (ZS nr 3 i ZS nr 5) po 425 zł (II LO u „Szelca” w Lesku). Dwie inne klasy z „dwoj-

ki”, które wybrały „Bonę”, płaciły po 360 zł od pary. – Nasza impreza u „Szelca” była naprawdę udana. Jedzonko wspaniałe i urozmaico-

tek. Przed podaniem kawy „wjechał” na salę dwupiętrowy tort, oświetlony racami – relacjonuje Małgosia Kobiątka z II LO.

Młodzież, jak zwykle, prezentowała się wspaniale. – Koleżanki wyglądały jak księżniczki, a kolegów trudno było poznać w garniturach. Słowem Francja elegancja – dodaje Gosia. Królowała czerń, choć sporo dziewcząt wybrało sukienki w innych kolorach, od ecru do intensywnego czerwieni – długie, krótkie, skromne, strojne, bardziej i mniej odkryte...

Niestety, coraz większą rzadkością są dłuższe programy artystyczne w wykonaniu młodzieży, tradycja jednak całkiem nie zanika. – Wykonaliśmy taniec „Tunak”, była też prezentacja multimedialna, podczas której oglądaliśmy zdjęcia z wycieczek klasowych, uroczystości szkolnych, świąt – wspomina licealistka.

Czy studniówka jest dla dzisiejszych maturzystów czymś ważnym i znaczącym? – Oczywiście, nie mogliśmy się jej doczekać. W przygotowaniu zaangażowało się mnóstwo osób. Szanujemy tradycję i jesteśmy dumni, że możemy ją kontynuować – stwierdza nasza rozmówczyni. (Jz)

## To naprawdę dla nich ważne

Podniosła – a zarazem bardzo osobista i wzruszająca – uroczystość, związana z 150. rocznicą Powstania Styczniowego przygotowali harcerze z Hufca ZHP Ziemi Sanockiej. Oprócz młodzieży harcerskiej stawiła się na niej komenda hufca oraz przedstawiciele Towarzystwa Gimnastycznego Sokół.

Uroczystość odbyła się na Cmentarzu Centralnym. Uczestnikom nie przeszkadzało zimno, ani niesprzyjające warunki. Zgromadzili się pod Krzyżem Powstańców, który ustawili ich poprzednicy i rówieśnicy w 1923 roku, w 60. rocznicę powstania. Harcerze zaciągnęli wartę przy krzyżu, złożyli kwiaty, zapalili znicze. Mówili też o historii i znaczeniu powstania, które było naszym największym powstaniem narodowym. Krótki referat wygłosił druh Dawid Borys.

Napisany przez siebie esej – o patriotyzmie, miłości ojczyzny – odczytał szóstoklasista Jakub Janik. – Kuba sam zaproponował, że odczyta swój tekst. Aż się wzruszyłam, tak dojrzałe i pięknie podszedł do tematu – mówi hm. Krystyna Chowaniec, komendantka sanockiego hufca. Na zakończenie zapalono znicze na mogile jednego z powstańców i odśpiewano Hymn Harcerski. Uroczystość przygotowała V Drużyna Harcerska im Janka Bytnara „Rudego”. (Jz)



Hm. Krystyna Chowaniec: – Tak, jest grupa młodzieży, dla której takie uroczystości są ważne. Przygotowali ją z potrzeby serca, poświęcając swój wolny czas. Nasza tradycja, historia, tożsamość są dla nich czymś ważnym, a kultywowanie pamięci traktują wręcz jako misję. I dobrze, bo człowiek bez tożsamości jest człowiekiem niepełnym.

## Nie ma dzieci – są ludzie

Pod takim tytułem odbyła się miejska konferencja podsumowująca obchody Roku Janusza Korczaka w Szkole Podstawowej nr 1.



W konferencji uczestniczyli dyrektorzy i pedagodzy szkolni z sanockich przedszkoli i szkół. Wystąpienia skupione były na osobie, dorobku i myśli Janusza Korczaka (1878-1942), prekursora działań na rzecz praw dziecka, pioniera dzia-

łań resocjalizacyjnych i opieki nad dzieckiem trudnym, który w sierpniu 1942 roku poszedł ze swoimi podopiecznymi na śmierć, ginąc w komorze gazowej w Treblince. – Głos zabierali także przedstawiciele instytucji: MOPS, Urzędu Miasta, Kuratorium Oświaty i Hufca ZHP, MDK i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, którzy w swoich wystąpieniach przedstawili działalność i znaczenie sanockich instytucji i organizacji pozarządowych w trosce o zabezpieczanie potrzeb psychicznych i materialnych dzieci – mówi Lidia Mackiewicz-Adam-

ska, dyrektorka SP1. Konferencja była również okazją do zaprezentowania się dzieci z Przedszkola nr 3, Szkół Podstawowych nr 1, i nr 3, które popisały się swoimi uzdolnieniami muzycznymi i recytatorskimi (na zdjęciu). (Jz)

## Rekonesans w Plymouth

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, już w przyszłym roku szkolnym uczniowie „Mechanika” będą mogli wyjeżdżać na zagraniczne praktyki do Wielkiej Brytanii.

Przedstawiciele Zespołu Szkół nr 2, dyrektor Marian Kuzicki i nauczycielka języka angielskiego Jowita Nazarkiewicz, przebywali w Plymouth w Wielkiej Brytanii, gdzie spotkali się ze swoimi partnerami z organizacji Tellus Group, z którą realizują projekt w ramach Programu Leonardo da Vinci „Uczenie się przez całe życie”. – To program Unii Europejskiej w dziedzinie edukacji i doskonalenia zawodowego, który umożliwi uczniom „Mechanika” wyjazd na praktyki zawodowe do Plymouth, pozwoli zyskać cenne doświadczenie zawodowe za granicą, doskonalić umiejętność posługiwania się językiem angielskim oraz da szansę na poznanie kultury i zwyczajów Wielkiej Brytanii – mówi pani Jowita.

Przedstawiciele Sanoka wizytowali zaproszone przez partnera miejsca praktyk, odwiedzili miejsca zakwaterowania młodzieży, obejrzeli propozycje programu kulturowego i turystycznego przygotowanego przez Tellus, miejscowe atrakcje turystyczne oraz zapoznali się z ofertą szkoły Meridian, prowadzonej organizację.

Wizyta przygotowawcza była sfinansowana w całości przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji. (Jz)

## § Prawnik radzi

Mam podpisaną umowę o najem lokalu mieszkalnego na czas nieokreślony. W umowie mam zapis, że okres wypowiedzenia wynosi 3 miesiące. Czy wynajmujący może mi podwyższyć czynsz w takiej sytuacji?

Beata G. z Beska

Zgodnie z treścią art. 8a ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego, właściciel, (w tym wypadku wynajmujący) może podwyższyć czynsz albo inne opłaty za używanie lokalu, wypowiadając jego dotychczasową wysokość, najpóźniej na koniec miesiąca kalendarzowego, z zachowaniem terminów wypowiedzenia. Zmiany wysokości czynszu mogą następować za porozumieniem stron, na skutek jego wypowiedzenia przez jedną ze stron lub automatycznie na podstawie zapisów umowy. Zawsze wypowiedzenie takie musi być dokonane w formie pisemnej. W przeciwnym razie będzie ono nieważne. Termin wypowiedzenia wysokości czynszu albo innych opłat za używanie lokalu służącego do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wynosi 3 miesiące na koniec miesiąca kalendarzowego. Strony mogą jednak ustalić w umowie dłuższy termin wypowiedzenia czynszu (krótszy być nie może). Każde podwyższenie czynszu, z wyjątkiem opłat niezależnych od właściciela, może być dokonane przynajmniej z zachowaniem 6-miesięcznego odstępu czasu od dnia, w którym wcześniejsza podwyżka zaczęła obowiązy-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

wać. W sytuacji gdy wynajmujący przedstawi pani takie wypowiedzenie, w trakcie 3-miesięcznego okresu wypowiedzenia może pani: żądać wskazania jego przyczyn, zakwestionować nieuzasadnioną podwyżkę w drodze postępowania, bądź odmówić jej przyjęcia, czego konsekwencją jest rozwiązanie stosunku najmu, ale dopiero z upływem okresu wypowiedzenia.

### Podstawa prawna:

1) Ustawa z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz.U. 2001 nr 71 poz. 733).

### POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Maciejowi Czaporowi oraz Mateuszowi, Marcinowi i Michałowi wyrazy najszczerzego współczucia i żalu z powodu śmierci Żony i Mamy

Agaty Czapor

składają

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 3 w Sanoku



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 stycznia 2013 roku zmarła nasza Koleżanka

mgr Agata Czapor,

wieloletnia nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 3 im. T. Kościuszki w Sanoku,



wspaniała Człowiek, Pedagog i Przyjaciel Dzieci.

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 3 w Sanoku

Panu Janowi Glinianowiczowi

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci Matki

składa

Grono Pedagogiczne i Pracownicy Gimnazjum nr 4 w Sanoku



# Bez empatii i współczucia

Czternasty listopada okazał się najczarniejszym dniem w jej życiu. To wtedy dowiedziała się o śmierci brata, który wraz ze swoim teściem zginął w pożarze domu w Niemczech. W chwili, gdy odebrała tragiczną wiadomość, na głowę runął jej cały świat. Wobec takiego dramatu inne problemy przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie. Przynajmniej dla niej. Ale nie dla innych.

Ogromna trauma spowodowała, że nie potrafiła ani myśleć logicznie, ani kontrolować do końca tego, co robi. Kiedy następnego dnia jechała ulicą Rymanowską, zadzwonił telefon. – Nigdy nie rozmawiam podczas jazdy, ale to był bardzo ważny telefon. Razem ze śmiercią brata spadło na mnie mnóstwo formalności, związanych m.in. ze sprowadzeniem jego zwłok do kraju. I w tej sprawie zadzwoniła córka – żeby mi powiedzieć o telefonie z ambasady w Niemczech – opowiada pani Małgorzata Haduch, z trudem opanowując cisnące się do oczu łzy. Rozmawiając z córką, skrzyła w ulicę Konopnickiej i bezwiednie przejechała przez tory kolejowe, całkowicie ignorując znak „stop”. W chwili potem jej uszy przesyłał przenikliwy dźwięk policyjnych „kogutów”...

## W pancerzu robota

– Z radiowozu wysiadł policjant. Podeszedł do mnie i powiedział, że dwukrotnie zламаłam przepisy, rozmawiając w czasie jazdy przez telefon i nie zatrzymując się przed „stopem”. Podał, ile punktów za to dostanę i wysokość mandatu, pytając, czy go przyjmuję. Byłam zapłakana i roztrzęsiona, chciałam wytłumaczyć całą sytuację, ale on zachowywał się jak robot. Nie zainteresował się i nie zapytał, co się stało, choć widział, w jakim jestem stanie. Dałam więc sobie spokój, machając ręką na mandat. W tym momencie było mi obojętne, czy go dostanę, czy nie. W międzyczasie pod sklep podjechał kolega. Zobaczył, co się dzieje i podeszedł, próbując wytłumaczyć policjantom szczególną sytuację, w jakiej się znalazłam, ale nie

chcieli z nim rozmawiać. Wtedy zadzwonił mąż. Jak usłyszał o tym, co mi się przydarzyło, powiedział, że bym absolutnie nie przyjmowała mandatu. Na to policjant zaczął wykrzyki-



Zrobione telefonem komórkowym zdjęcie potwierdza, że policjanci mieli zapięte pasy – tyle że na plecach...

wać, co ma zrobić z blankietem, który zaczął już wypisywać. A potem zaczął wypytywać o wiek dzieci i o to, czy lecę się psychiatrycznie. Zamiast pomóc, jeszcze bardziej mnie dołował. A ja byłam w szoku, bo dzień wcześniej żywcem sponałam mój brat... Kiedy przyjechał mąż, wybuchła kłótnia z policjantem. Kolega zarzucił, że wyzywają się na ludziach, a sami łamią przepisy, jeżdżąc bez pasów. Zauważył, że na obu siedzeniach radiowozu są one przypięte do foteli, nawet zdjęcie zrobił. Policjant na to, że nie jest w ruchu, więc nie musi mieć zapiętych pasów. Ale widać było, że w ruchu też ich nie zapinają, bo siedząca z boku policjantka, która nie wysiadła z radiowozu, miała pas za plecami. Zapytałam, po co Policja jest na drodze? Po to żeby ludziom pomagać czy ich dodatkowo gnę-

bić? Ale policjant nie słuchał ani mnie, ani męża, ani kolegi. Był jak jakiś cyborg. Kiedy nie wytrzymałam i zaczęłam krzyczeć, schował się do auta. Wypisał mandat na 300 zł i ileś punktów karnych.

## Rację przyznał, ale...

Zajście na drodze tak zbulwersowało panią Małgorzatę, że postanowiła powiadomić o nim sanockiego komendanta. – Umówiłam się na rozmowę i opowiedziałam o wszystkim. Przyjął mnie bardzo miło, przeprosił i przyznał rację, że policjant mógł w tej sytuacji inaczej się zachować. Obiecał, że przeprowadzi z nim rozmowę, po której skontaktuje się ze mną telefonicznie – zapisał sobie numer. Jakież było moje zdziwienie, kiedy po 2 tygodniach, zamiast telefonu od komendanta, dostałam z sądu... mandat na 200 złotych. Zgodziłabym się z nim bez sprzeciwu, gdyby zachowanie policji było inne. Nie rozmawiam przez komórkę podczas jazdy, ale ten telefon był zbyt ważny, abym go nie odebrała. I myślę, że można było w tej sytuacji wykazać trochę

współczucia i empatii, a nie zachowywać się jak maszyna. Mam też żal do komendanta, bo choć był miły podczas rozmowy, także nie wywiązał się z danego słowa. Policja powinna być dla ludzi i pomagać w trudnych sytuacjach. Ja jednak mocno się zastanowię, zanim ponownie zdecyduję się szukać u niej zrozumienia i wsparcia – kończy swoją smutną opowieść pani Małgorzata.

## Po pierwsze: człowiek

O wyjaśnienie powyższej sprawy zwróciliśmy się do insp. Mirosława Pawelko, który od kilku miesięcy kieruje sanocką Policją. – Być może policjant zachował się w tej szczególnej sytuacji zbyt sztywno i rygorystycznie. Zważywszy na okoliczności, powinien wykazać więcej zrozumienia i pójść dalej, sprawdzając wiarygodność informacji, bo wówczas sam mógłby uznać, że należy odstąpić od mandatu i poprzestać na pouczeniu. Przeprosiłem panią Haduch za postępowanie tego policjanta. Jeszcze raz przeanalizowaliśmy całą sytuację z naczelnikiem ruchu drogowego.

Ponieważ mandat został jednak nałożony, nie było możliwości jego anulowania, bo to może zrobić jedynie sąd. Poradziłem pani Haduch, aby odwołała się do sądu, gdzie moglibyśmy wyeksponować, że sytuacja była rzeczywiście szczególna. Przyznaję natomiast, że nie oddzwoniłem i nie poinformowałem pani Haduch o dalszych ustaleniach, za co przepraszam. Nie zrobiłem tego nie dlatego, że miałem złą intencję, tylko zwyczajnie przeczyłem. Pochylił się nad tym przypadkiem ze szczególną uwagą, uznając, że policjanci – zwłaszcza ruchu drogowego – to muszą być ludzie, którzy kierują się pewną psychologią, ale przede wszystkim wrażliwością w reagowaniu na ludzką krzywdę. I tego będą od nich wymagał.

**Wysłuchała:**  
**Joanna Kozimor**

# Kryzys dopadł „piątkę”

**Dokończenie ze str. 1**

Z odpowiedzi, jaką burmistrz Sanoka otrzymał na swoje pismo do wójtów Zagórza oraz przewodniczącego Rady Miasta i Gminy wynika, że o porozumienie łatwo nie będzie. Władze Zagórza kwestionują bowiem wyliczenia sanockich specjalistów, m.in. cenę wozokilometra, która wynosi 5,68 zł. Uważają, że jest stanowczo zawyżona, gdyż rynkowa oscyluje na poziomie 3,5-4 zł. A przy takiej, według obliczeń zagórskich speców, koszty, jakie powinien ponosić Zagórz, nie przekraczają... 88 tys. zł! Wynika z tego, że zagórzanie nie tylko nie mają żadnej niedopłaty, ale wręcz przepłacają!

– Nasze obliczenia są rzetelne i niezawyżone. Mieścimy się w średniej. Nie wiem, skąd w Zagórz wzięli taką cenę. Może jakiś prywatny przewoźnik ją podał. Nawet, jeśli będzie w stanie ją utrzymać na tej trasie przez jakiś czas, to na pewno nie przy tej ilości kursów. A jeśli chciałby utrzymać kursy, to na pewno nie za tę cenę – zapewnia Zbigniew Majczyk, kierownik MKS w Sanoku. Zapewnienia te potwierdza w części poniższa tabela, z której wynika, że poza Krosnem, wszystkie pozostałe miasta w regionie mają cenę wozokilometra wyższą od Sanoka.

| Miasto       | Koszt Wozokm |
|--------------|--------------|
| Sanok        | 5,68         |
| Lublin       | 7,66         |
| Chełm        | 6,22         |
| Stalowa Wola | 7,62         |
| Rzeszów      | 6,11         |
| Przemyśl     | 5,86         |
| Mielec       | 6,08         |
| Krosno       | 4,30         |
| Dębica       | 5,73         |
| Jarosław     | 8,55         |
| Zamość       | 5,71         |

– Krosno ma tak niską cenę, gdyż kierowcy pracują tam w ramach samozatrudnienia, co oczywiście obniża koszty, ale dla pracowników jest bardzo niekorzystne – argumentuje Ziemowit Borowczak. – Poza tym jeszcze jedno należy wziąć pod uwagę. Sanok podaje cenę z 2013, w pozostałych przypadkach dotyczy ona I połowy 2012 r. W Rzeszowie już jest ponad 7 zł.

– Nie chciałbym, aby miasto Sanok – z komunikacją miejską, sanocką, przez miasto zbudowaną,

z 70-letnią tradycją – i my jako nim zarządzający byli traktowani jako ktoś, kto chce zrobić psikus Zagórzowi i jego mieszkańcom oraz sanoczanom, którzy w jakimś procencie też jeżdżą do Zagórza czy Zaslavia. Propozycja nasza nie wynika z tych przesłanek, o które jesteśmy bezsensownie i złośliwie przez fora internetowe i nie tylko posądzeni. Naszą intencją jest tylko to, że niestety skończyły się dobre czasy i musimy patrzeć na swój ogon, którego nie możemy zjadać. Dzisiaj dojrzelśmy do tego, żeby Miasto i Gmina Zagórz – z roku na rok obiecująca, że podniesie dofinansowanie głównie do linii „5”, czego nigdy nie zrobiła od czasów burmistrza Jacka Zajęca aż do dziś – ponosiła wreszcie rzeczywiste koszty swojej komunikacji. Nas nie stać już nato, aby do niej dopłacać, co robiliśmy od wielu lat, reagując też na społeczne potrzeby choćby w postaci wydłużenia linii do Wielopola. Dziś, niestety, liczy się rachunek ekonomiczny. Mimo kwoty 467 tys. zł jesteśmy w stanie rozmawiać o minimum wynoszącym 300 tys. zł, uznając pozostałą kwotę jako rekompensatę za przejazdy sanoczan. Ale o mniejszej kwocie – takiej jak pan burmistrz irracjonalnie, nieprawdźliwie i tupeciarsko napisał mi 88 949 zł – nie

może być mowy. Wnioskuje z tego, że Zagórz nie jest już zainteresowany komunikacją naszą, bo może ma już swojego przewoźnika, którego nazwy nie będę wymieniał. Szansa na rozmowy jeszcze jest, w piątek ma się odbyć kolejne spotkanie. Pojedziemy tam przedstawić swoje racje i wskazać błędy w przesłanych wyliczeniach, ale nikogo do niczego nie będziemy nakłaniać – podsumowuje burmistrz Wojciech Blecharczyk.

**Joanna Kozimor**

# Pięć godzin błądzili

Niefrasobliwość dwóch mieszkańców Jarosławia, którzy w niedzielę wybrali się na wycieczkę w Bieszczady, postawiła na nogi ratowników Bieszczadzkiej Grupy GOPR oraz Straż Graniczną. Mężczyźni – chcąc skrócić sobie drogę – zeszli ze szlaku i zabłądzili. Odnaleziono ich po 3-godzinnych poszukiwaniach. – Mieli dużo szczęścia, że dotarli do leśnej drogi. Gdyby nie to, szukalibyśmy ich przez wiele godzin, bo zupełnie nie wiedzieli, gdzie się znajdują – mówi Grzegorz Chudzik, naczelnik bieszczadzkiej goprowców.

Mężczyźni w wieku 28 i 32 lat wybrali się w rejon Kopy Bukowskiej. Przeliczyli się jednak z własnymi możliwościami i czasem. Aby skrócić sobie drogę powrotną, postanowili zejść ze szlaku i wracać przez las. Szybko jednak stracili orientację i zabłądzili. Około godz. 16 postanowili powiadomić GOPR. – Połączyli się z operatorem ukraińskim. Ze zgłoszenia wynikało, że są gdzieś w rejonie Kopy Bukowskiej i schodzą „w lewo”. Byli w dobrej kondycji i nie chcieli pomocy. Dzwonili na wszelki wypadek, że-

byśmy w razie czego wiedzieli, gdzie ich szukać. Problem w tym, że zupełnie nie potrafili określić miejsca, w którym się znajdują. Określenie „w lewo” nic nam nie mówiło – góry to nie droga. Mogli równie dobrze zejść Doliną Sanu jak i Doliną Wołosatki. Próbowaliśmy nawiązać z nimi łączność odwrotną, ale wszystkie próby okazały się nieskuteczne – relacjonuje Grzegorz Chudzik.

Sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna. Zapadł zmrok, zaczęło mocno wiać i sy-pać śniegiem. W dolinach tempe-



Akcje zimowe należą do najtrudniejszych. W takich warunkach zdarzyć się może, że sprzęt zawiedzie – ludzie nigdy...

ratura sięgała -3 st. C, ale na górze było już -10. O godz. 18.30 zapadła decyzja o rozpoczęciu akcji poszukiwawczej. Postano-

wiono przeczesać rejon Górnej Wołosatki – do przełęcz między Krzemieńcem a Kopą Bukowską. Z Wołosatego wyruszyli dwa pa-

trole liczące łącznie 8 ratowników. Szukali jakiegokolwiek śladów, które naprowadziłyby ich na trop turystów. Bez efektu. – Na granicy lasu śnieg jest mocno wymrozony, więc o ślady trudno znaleźć. Zastanawialiśmy się, czy turyści nie poszli lasem, po zboczach Halicza. W odwodzie była sekcja operacyjna w Cisnej. Wtedy po raz drugi nawiązali łączność, przekazując, że doszli doliną potoku do leśnej drogi. Zorientowaliśmy się, że musieli zejść na drugą stronę Sanu i dotrzeć do tzw. 19 w rejonie Tarnawy Niżnej. W linii prostej było to stosunkowo niedaleko, ale by dotrzeć do nich drogami, musielibyśmy pokonać około 50 km. Poprosiliśmy o pomoc Straż Graniczną, której patrol odnalazł zaginionych na wspomnianej „19” i przewiózł do swojej placówki w Stuposianach, skąd odebrała ich rodzina. Obaj mężczyźni byli przemoczeni, zmarznięci i zmęczeni, ale nie wymagali na szczęście interwencji lekarskiej. Mieli naprawdę dużo szczęścia. Gdyby

nie udało się im ponownie nawiązać łączności i przekazać, że doszli do leśnej drogi, nie wiedzieli byśmy, gdzie ich szukać, gdyż pierwsze zgłoszenie było bardzo nieprecyzyjne. Wówczas czekałaby nas wielogodzinna akcja z udziałem wielu ratowników i trudnym do przewidzenia finałem – podsumowuje Grzegorz Chudzik.

To kolejna historia, która powinna stać się przestrogą dla innych – zwłaszcza tych, którym wydaje się, że doskonale znają Bieszczady z wakacyjnych wypraw i mogą bez ryzyka wędrować po nich również zimą. Nic bardziej mylnego. O tej porze roku warunki w górach są zupełnie inne, a przysypane śniegiem szlaki – praktycznie niewidoczne. Tym bardziej jednak nie należy się od nich oddalać, zwłaszcza po zmroku. Na szlaku jesteśmy bardziej bezpieczni, a w przypadku zgubienia się dajemy sobie i ratownikom większą szansę na skuteczne poszukiwania.

**/joko/**

# Piec Dunikowskiego i inne skarby

Muzeum Historycznemu przybyła kolejna perełka: ekspozycja ceramiki pokuckiej. Na wystawie można zobaczyć najciekawsze i najpiękniejsze przedmioty z liczącej ponad 500 eksponatów kolekcji. Wśród nich jest piec odkupiony od rodziny słynnego rzeźbiarza Xawerego Dunikowskiego, uważany za jeden z najbardziej wartościowych eksponatów ceramiki pokuckiej w Polsce. Królewski dar przekazał placówce pod koniec lat siedemdziesiątych Aleksander Rybicki, twórca skansenu i wybitny kolekcjoner.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Muzeum Historyczne szczyli się największą kolekcją ceramiki pokuckiej w kraju. W latach osiemdziesiątych była ona prezentowana w Zajeździe, a potem na parterze Zamku. Po remoncie placówki trafiła do magazynów, gdzie przeleżała blisko dwadzieścia lat. – Wypożyczyliśmy ją tylko na wystawie muzeum w Podkarpaciu i Lubelszczyźnie – mówi Katarzyna Winnicka, autorka ekspozycji. Światło dzienne ujrzęła ponownie po wybudowaniu Galerii Zdzisława Beksińskiego i zwiększeniu powierzchni wystawiennej. Miejsce na ekspozycję przygotowano w holu galerii, przy szatniach. Ceramika, umieszczona za przeszkloną ścianą, oświetlona reflektorami i naturalnym światłem z okien, prezentuje się w tym miejscu naprawdę znakomicie!

## Pokuckie „fajanse”

Pokucie to kraina położona w Karpatach Wschodnich, w górnym biegu Prutu i Czereposzu (dzisiejsza Ukraina). Górzysta i niezwykle malownicza. Miejscowa ludność, Huculi, trudniła się pasterstwem, rolnictwem i rzemiosłem. Ich izolacja, wynikająca z położenia geograficznego, sprzyjała wytworzeniu oryginalnych form kultury ludowej, widocznych

w dziedzinie strojów, architektury, rzemiosła.

Przełom XVIII i XIX wieku to na Pokuciu czas największego rozwoju oryginalnej „majoliki pokuckiej”. Wytwory te, oczywiście, trudno porównać z wytworami fajansami produkowanymi we Włoszech, stąd właściwsza jest nazwa „półmajolika pokucka”. Naczynia wytwarzano z glin żelazistych i oblewano szkliwem ołowiowym. Trudnili się tym rzemieślnicy wywodzący się najczęściej ze starych rodów garncarskich. Ważnymi ośrodkami wytwórczymi były m.in. Kuty, Kołomyja, Pistryń, Kosów.

## Dzbany, talerze, kubki, krucyfiksy

– Formy pokuckich wyrobów wykazują niezwykle bogactwo. Nawiązują do form neolitycznych, antycznych, starogreckich, przypominają ceramikę łużycką. W naszej kolekcji najwięcej mamy wazonów i dzbanków, a także talerze, patery, dzbanki, kubki, świeczniki, krucyfiksy – wymienia Katarzyna Winnicka. Na wystawie

można zobaczyć m.in. ponadmetrową amforę wykonaną przez tworzącego w okresie międzywojennym Jana Broszkiewicza, ostatniego wielkiego artystę-garncarza Pokucia. – Ze względu na wymiary i kształt na pewno nie pełniła funkcji gospodarczych. Musiał zamówić ją ktoś, kto za-



Katarzyna Winnicka cieszy się, że cenna kolekcja ceramiki pokuckiej znów prezentowana jest publiczności.

mierzał olśnić otoczenie gigantycznym eksponatem – dopowiada pani Katarzyna, prowadząc do stojącej na końcu amfory.

## Też mieli swoje gwiazdy

Za twórcę stylu pokuckiego uważa się Aleksandra Bachmińskiego z Kut. Jego ceramika robiła furorę. Swoje prace pokazywał na wystawie krajowej we Lwowie, otrzymując złoty medal. Następstwem sukcesu były intratne zamówienia, np. arcyksiężę austriacki zamówił u niego kilka świeczników. W 1880 roku Bachmiński zorganizował wystawę etnograficzno-przemysłową w Kołomyi, którą zaszczylił sam cesarz Franciszek Józef I. Monarcha pogratulował artyście, przyznał nagrodę pieniężną i zamówił kaflowy piec, który artysta wkrótce wykonał i wystawił do Wiednia.

## Piec Dunikowskiego

Inny piec, wykonany właśnie przez Bachmińskiego, jest jednym z najcenniejszych eksponatów sanockiej wystawy.

Powstał w latach 1849-1851. Na kaflach znajdują się wszystkie ulubione motywy zdobnicze artysty: postaci świętych, scenki wojskowe, rodzajowe, stylizowane kwiaty.

Piec ściągnął do Sanoka Aleksander Rybicki. Sprzęt był własnością rodziny Xawerego Dunikowskiego. Po śmierci wielkiego rzeźbiarza spadkobiercy pragnęli pozbyć się wielkiego i kłopotliwego eksponatu, ale nie było chętnych. Kafle trzymano luzem w piwnicy, były brudne i oblepione zaschniętą gliną. Dowiedział się o nich Rybicki, pojechał do Krakowa i kupił, nie bardzo wiedząc, co. Dopiero po oczyszczeniu okazało się, że jest to jedno z najlepszych dzieł Bachmińskiego. – Ponowne złożenie pieca zajęło nam cały tydzień. Pan Grzegorz, nasza muzealna złota rączka, zrobił drewnianą konstrukcję, na której osadził kafle za pomocą klamer – zdradza tajniki pracy pani Katarzyna, prowadząc do stojącego na końcu ekspozycji pieca.

## Podarował wszystko sanoczanom

Muzeum i Sanok zawdzięczają ceramikę pokucką niezwykłemu człowiekowi – Aleksandrowi Rybickiemu (1903-1983). Przed wojną był on kustoszem i współtwórcą Muzeum Ziemi Sanockiej, a w latach pięćdziesiątych pomysłodawcą i twórcą Muzeum Budownictwa. Do historii przeszedł jako wybitny muzealnik, ratownik zabytków, znawca i kolekcjoner. Był uznanym autorytetem m.in. w dziedzinie starej porcelany, fajansu i srebra. Ceramikę pokucką zaczął zbierać po wojnie, kiedy jeszcze nikt się nią nie interesował. Miał zbiór liczący już blisko 500 egzemplarzy, kiedy okazało się, że ceramika z Pokucia wróciła do łask i znów jest w modzie – rozbijają się za nią kolekcjonerzy, poszukują muzea. Wtedy podjął dość zaskakującą decyzję: postanowił przekazać

swój dorobek społeczeństwu. W maju 1978 roku w Sali Herbowej Urzędu Miasta odbyła się uroczystość, podczas której Rybicki podpisał akt darowizny. Zbiory powędrowały do Muzeum Historycznego (dyrektorem był wówczas Edward Zajęc), czyli dawnego Muzeum Ziemi Sanockiej, który ofiarodawca kiedyś zakładał. W dwóch salach starego zajazdu, pieczolowicie odrestaurowanego, otwarto ekspozycję ceramiki pokuckiej imienia jej twórcy. Dziś, po ponad trzydziestu latach, jest ona ozdobą nowego skrzydła zamku, w którym mieści się Galeria Zdzisława Beksińskiego.

## Kropka nad „i”

– Prezentujemy blisko 230 najciekawszych eksponatów i już dziś widać, że wystawa bardzo się podoba – podkreśla Katarzyna Winnicka. Jako anegdotkę można przytoczyć słowa pewnego widza, który korzystając z darmowego zwiedzania zamku podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, na wszystko kręcił nosem. Ożywił się dopiero przy szatni, na widok ceramiki pokuckiej. „O wreszcie coś ciekawego” – stwierdził z uznaniem.



Uzupełnieniem kolekcji są dary różnych osób, m.in. sanoczanki Jadwigi Zaleskiej, która przekazała muzeum pokuckie pisanki. Aż strach brać do ręki misternie przyozdobione cudeńka z grzechoczącym w środku truchłem żółtka. Kto wie, ile mają lat? Sto, a może więcej?

# Skrzynki pękają od reklam

Nie wszyscy korzystają z reklam dostarczanych przez firmy pocztowe do skrzynek na listy. U wielu osób wywołują one irytację i poczucie bezsilności, że ktoś wciska nam coś bez naszej woli. Nie mówiąc o konieczności wynoszenia kilogramów makulatury, większych opłatach za śmieci, a przede wszystkim niepotrzebnym niszczeniu przyrody – do wyprodukowania tony papieru trzeba wyciąć 10-18 drzew! Jeśli ktoś nie jest zainteresowany „drukami bezadresowymi” lądują one koszu, nawet bez rzużenia na nie okiem.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

– Kompletnie nie interesują mnie żadne reklamy i nie życzę sobie, aby były dostarczane do mojej skrzynki. Umieściłem nawet stosowny napis, ale doręczyciele mają to w nosie – irytuje się pan Stanisław. Nasz Czytelnik twierdzi, że miesięcznie wynosi do pojemników ponad 4 kg papieru. – Jeśli pomnoży się to przez liczbę mieszkańców i bloków to w skali spółdzielni daje to olbrzymie ilości, a także podraża koszty wywozu śmieci, za co musimy

zapłacić my, lokatorzy – denerwuje się mężczyzna, dodając, że podobne zdanie ma wielu jego znajomych. Czasem w zapchanej skrzynce trudno doszukać się przesyłki, której się oczekuje.

## Możliwości są, ale...

Umieszczenie ulotek w cudzej skrzynce pocztowej jest zachowaniem legalnym – nadawca nie musi uzyskiwać zgody jej właściciela. Oczywiście, mamy możliwości prawne obrony przed ulotkami i materiałami reklamowymi wrzucanymi do skrzynek na listy wbrew naszej woli. Znajoma prawniczka wskazała nam odpowiednie przepisy (m. in. art.



Konieczność codziennego opróżniania zapchanych skrzynek pocztowych doprowadza niektórych do szewskiej pasji.

107 kodeksu wykroczeń), szkopał w tym, że „dojście swego” kosztowałoby nas mnóstwo czasu i energii, a efekt na dłuższą metę mógłby być mizerny. Następnego dnia może pojawić się nowy doręczyciel z nowymi reklamami...

## Nalepka jednak najskuteczniejsza...

Jeszcze kilka lat temu problem rozwiązywało zastrzeżenie złożone w urzędzie pocztowym. Poczta Polska skrzynkę odpowiednio oznakowywała i problem

był z głowy. Od wejścia Polski do Unii Europejskiej skrzynki nie są już własnością poczty, tylko wspólnot, spółdzielni, zarządców i osób prywatnych, a reklamy czy ulotki może wrzucać do nich każdy.

Obecnie możemy co najwyżej zastrzec, że nie życzymy sobie dostarczania próbek towarów i druków bezadresowych przez doręczycieli Poczty Polskiej. Po złożeniu stosownego oświadczenia (u listonosza lub w urzędzie pocztowym) nasza skrzynka zostanie oznaczona charakterystyczną nalepką ze znakiem „stop”. – Inni doręczyciele nie muszą tego respektować – zaznacza Danuta Holtoś, naczelnik Urzędu Pocztowego w Sanoku. Jeśli naklejkę „wzmocnimy” jeszcze napisem, że stanowczo nie życzymy sobie reklam, jest nadzieja, że przynajmniej bardziej kulturalni roznosiciele sobie odpuszczą.

## Tona papieru = kilkanaście wyciętych drzew

Jeśli nasz blok czy ulicę nawiedzają ciągle ci sami „ulotkarze”, warto z nimi porozmawiać

i poprosić, aby nie zaśmiecali naszych skrzynek. Być może do niektórych sumień trafi argument, że do wyprodukowania tony papieru potrzeba 10-18 drzew.

W rozwiązaniu problemu mogłyby pomóc spółdzielnie, szkopał w tym, że czasem trudno pogodzić interesy lokatorów. – Wielu wręcz czeka na reklamy i gazetki dużych sklepów sieciowych, bo dzięki temu mogą robić tańsze zakupy – zauważa Andrzej Ostrowski, wiceprezes SSM. Jakimś rozwiązaniem byłoby kosze na reklamy, instalowane na zewnątrz budynków. Nikt się jednak o nie nie dopomina. Poza tym budynki nie mają wiatrołapów, gdzie można by je postawić.

Po wprowadzeniu nowego systemu opłat za śmieci zniknie także argument finansowy (więcej makulatury – wyższe koszty wywozu odpadów). Do tej pory spółdzielnie płaciły za ilość wywożonych śmieci; od lipca będzie to ryczałt od osoby.

A lasy i ekologia? Kto by się nimi przejmował.

# Rolnik z żyłką eksperymentatora

Tadeusz Rolnik z Niebieszczań zajął pierwsze miejsce na Podkarpaciu w Konkursie „Na najlepsze gospodarstwo ekologiczne 2012 roku”, w kategorii „Ekologia-Środowisko”. Jury doceniło fakt, że uprawia ginące gatunki roślin, m.in. ciesząc się dziś olbrzymim zainteresowaniem orkisz, grykę, miododajny nostrzyk, hoduje konie huculskie, a w domu ma zainstalowane solary.



Tadeusz Rolnik naprawdę kocha to co robi. Rolnictwo, ekologia, zdrowe odżywianie to jego pasja. Na zdjęciu – z konkursową statuetką.

Pan Tadeusz jest wielkim entuzjastą i propagatorem orkisz – prastarego zboża, uprawianego już w starożytnym Egipcie. – Jest to jeden z trzech produktów w stu procentach przyswajanych przez ludzki organizm, pomocny przy wielu schorzeniach, od raka po nerwice, dający siłę i witalność – zachwala. Jest przekonany, że to wręcz cudowny produkt, który ludzie powinni stosować w swojej kuchni na co dzień.

## Człowieku, pomyśl co jesz

Swoją wiedzę chętnie dzieli się z innymi, jeżdżąc z prezentacją „Od pola do stołu, dla zdrowia i urody” nie tylko po całym świecie, ale także Polsce. – Jeżdżę, gdzie mnie zaproszą, od Sanoka po Stargard Szczeciński – opowiada. Propaguje orkisz podczas konferencji, spotkań pszczelarskich, w szkołach, internatach,

na imprezach gminnych i powiatowych. Ostatnio wydzierżawili z żoną bar na dworcu PKS, gdzie oprócz typowych dań barowych chcą zaoferować właśnie potrawy z orkiszem oraz produkty ekologiczne. – Trzeba edukować społeczeństwo w zakresie zdrowego odżywiania. Wysoko przetworzone produkty, fast foody i chemia zabijają nas. Podobno w najtańszych gatunkach chleba jest tylko 30 procent mąki! Reszta to wypełniacze, ulepszacze. Ludzie chorują i nie wiedzą dlaczego, a największe zyski mają koncerny farmaceutyczne – uważa.

## Hektary zdrowia

Pod uprawę orkiszu przeznaczył w ubiegłym roku 3 ha. Kolejne 23 ha obsiał nostrzykiem miododajnym. – To kolejna zapomniana roślina, którą odkryłem kilka lat temu i propaguję wśród pszczelarzy, gdyż jest cennym

pożytkiem pszczelim, a poza tym rośliną glebotwórczą – tłumaczy, dodając, że herbata i miód z nostrzyka doskonale rozrzedzają krew. Sieje także grykę, z której uzyskuje kaszę gryczaną niepaloną, a łuski zamierza wykorzystywać do produkcji leczniczych poduszek i materacy.

Na komisji konkursowej największe wrażenie zrobiło właśnie to, że uprawia stare, ginące gatunki zbóż i innych roślin, które oprócz walorów zdrowotnych wywierają także dobroczynny wpływ na środowisko. – Docenia to również Unia Europejska, dofinansowując tego typu uprawy – podkreśla.

## Bułki i syrop Tadeuszka

Pan Tadeusz ma także żyłkę kulinarnego eksperymentatora – jego pasją jest wymyślanie nowych przepisów. Robiąc nawet zwykły chleb, doda a to jabłko,

a to chrzan, a to mąkę gryczaną, uzyskując oryginalny, niepowtarzalny smak pieczywa i wzbogacając jego wartości odżywcze. Jego przepisy idą w świat; jeden zamieściła w swojej książce „Wzmacniamy odporność prostym pożywieniem” Bożena Żak-Cyran, która odzyskała zdrowie dzięki naturalnej diecie. – Dałem jej przepis na bułeczki z mąki orkiszowej z dodatkiem kaszy jaglanej, gryczanej, migdałów, pestek dyni, słonecznika i siemienia lnianego – zdradza.

Robi także różne mikstury i herbaty. Ostatnio wymyślił ponoć rewelacyjny syrop na przeziębienia i kaszel: miksujemy razem 2 cebule, 4 ząbki czosnku, 50 g świeżego imbiru, 50 g korzenia chrzanu, 2 sztuki kasztanów jadalnych (niekoniecznie). Dodajemy 3 łyżki miodu lipowego (lub innego) i stawiamy w stoiku na kaloryferze. Po rozpuszczeniu miodu mieszamy z letnią herbatą z macierzanki. Spożywamy syrop z miodem i cytryną, rozcieńczony wodą. – Jest strasznie ostry, ale to prawdziwa „bomba bakterio-bójcza” – zapewnia pan Tadeusz. Miksturę można spożywać także profilaktycznie, bez dodatku macierzanki.

## Zagańiał do pierogów Ewę Wachowicz

Dodajmy jeszcze, że nagrodę w Konkursie „Na najlepsze gospodarstwo ekologiczne 2012 roku” odebrał podczas uroczystości w Boguchwale, z udziałem władz ministerstwa rolnictwa i wojewódzkich. Gościem była m.in. Ewa Wachowicz, gospodyni programu „Ewa gotuje” w Polsacie. – Stosuje w swojej kuchni orkisz, ale nie ma zbyt dużej wiedzy o tym zbożu. Oczywiście, wszystko jej opowiedziałem, żartując, że zaraz będzie musiała zabrać się na scenie za lepienie pierogów z mąki orkiszowej – podsumowuje z uśmiechem pan Tadeusz.

Jolanta Ziobro

# Deklaracja owocnej współpracy

Zawodom ice-speedwaya towarzyszyło wiele wydarzeń. Odbyły się posiedzenia Narodowej Rady Ekologicznej, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, IAKS Polska i przede wszystkim Konwentu Współpracy Samorządowej Polska – Ukraina. Podczas tego ostatniego podpisana została „Deklaracja Sanocka”.

Konwent to organizacja skupiająca 20 polskich samorządów. Jego celem jest wspieranie ich współpracy z Ukrainą. – To bardzo aktywny podmiot, do którego należą samorzady stawiające na kontakty ze wschodem. Nasze partnerstwo z Drohobyczem, wieloletnie kontakty z Kamieńcem Podolskim czy właśnie nawiązane z Białogrodem, a także bliskość granicy, skłaniają nas do przeniesienia codziennej współpracy polsko-ukraińskiej na szerszy grunt – mówił Wojciech Blecharczyk, Burmistrz Miasta Sanoka, które wkrótce ma przystąpić do konwentu.

Obrady z udziałem delegacji kilkunastu państw zaowocowały przyjęciem „Deklaracji Sanockiej”. Dokument zakłada patronat członków konwentu nad kontaktami polsko-ukraińskimi. Razem z burmistrzem Blecharczykiem sygnował go Markijan Malskyj, ambasador Ukrainy w Polsce. – To, co dzisiaj robimy, ma szansę zaistnieć na wieki. Świadczy

o tym, że dawne emocje odchodzą na bok, a zwycięża pragmatyzm – podkreślił Henryk Kołodziej, Konsul Honorowy Ukrainy w Szczecinie. W obradach uczestniczyli także jego odpowiednicy z Przemyśla (Aleksander Baczyk) i Rzeszowa (Jerzy Krzanowski), a także konsul Czech (Jan Sechter).

Podkreślano, że konwent realizuje projekty polsko-ukraińskie, z efektów których Sanok, jako przyszły członek, będzie mógł korzystać. Dyskutowano o szansach powołania Polsko-Ukraińskiej Współpracy Młodzieży (na wzór Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży). Wskazano na ogromne znaczenie inicjatywy dla kształtowania przyjaznych relacji pomiędzy oboma krajami, a w szczególności tych dotyczących młodzieży. Na koniec obrad ich uczestnicy otrzymali na pamiątkę maskotkę bieszczadzkiego rysia, podarowaną przez Fundację Karpacką. **B. Błażewicz**



Obok burmistrza Blecharczyka deklarację sygnował konsul Malskyj.

# Mamusia-położnica na rauszu

Tygodniowy noworodek i trójka jego rodzeństwa: 14-miesięczne bliźniaki i 2,5-letnia siostra zostały postanowieniem Sądu Rodzinnego odebrane nietrzeźwym rodzicom i tymczasowo umieszczone w szpitalu. Obecnie maleństwa są pod opieką krewnych. O ich dalszych losach rozstrzygnie sąd.

Dzieci wraz z rodzicami mieszkają w Załużu. Rodzina objęta jest stałym monitoringiem Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Ma też zlecony dozór kuratorski. – Rodzice mają, niestety, problem alkoholowy. Ojciec zdiagnozowany, a matka nie, gdyż albo jest w ciąży albo dopiero co urodziła – mówi Edyta Dziadosz, kierowniczka GOPS. Dom regularnie odwiedza pracownik socjalny i asystent rodziny, czasem w obecności dzielnicowego. Tak było również ostatnim razem. Podczas wizyty stwierdzono, że rodzice są pod wpływem alkoholu. Mężczyzna miał ponad 1 promil, a kobieta ponad 0,5 promila. W domu przebywała również babcia, która ze względu na przebyty udar nie była w stanie zaopiekować się czwórką maluchów, w tym noworodkiem. Dzieci były brudne i zaniedbane, w mieszkaniu panował bałagan i rozgardiasz. Ponieważ była dopiero dziesiąta rano, nie wiadomo, czy rodzice kończyli czy dopiero zaczynali raczenie się alkoholem.

– Trzeba było z marszu podjąć decyzję, co dalej. Przyznam, że choć pracuję już 21 lat, nigdy wcześniej nie musiałam podejmować tak trudnej decyzji. Zawsze przy pomocy krewnych udawało się nam takie sytuacje rozwiązywać, ale tym razem nie było innej możliwości. Dzieci nie miał się kto zaopiekować, a nie mogliśmy zostawić ich przy rodzicach – mówi Edyta Dziadosz. Został powiadomiony kurator

i Sąd Rodzinny. – Sąd zdecydował o tymczasowym przemieszczeniu dzieci ze środowiska rodzinnego do szpitala ze względu na ich bezpieczeństwo i dobro – informuje Teresa Stach, przewodnicząca Wydziału Rodzinnego i Nieletnich.

Maluszki zostały przewiezione na Oddział Dziecięcy sanockiego szpitala. W akcji pomagał GOPR, gdyż rodzina mieszka pięć kilometrów od głównej drogi i przy złych warunkach pogodowych dojechać tam zwykłym samochodem jest niemożliwe. – Dzieci były zaniebane pod względem higienicznym. Z obserwacji lekarzy wynikało, że są także zaniedbane emocjonalnie. Wyglądało, że nie mają poczucia bezpieczeństwa, są smutne, przestraszone, cierpią na brak ciepła. Garnęły się tylko do mężczyzny – relacjonuje Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ.

Obecnie przebywają u bliskich krewnych. Jest z nimi również matka. Rodzina stanęła na wysokości zadania; widać, że wywiera presję na rodziców, aby zmienili swoje postępowanie. – Sąd będzie prowadził sprawę, wnikliwie analizując sytuację i działając w interesie dzieci – komentuje Teresa Stach. Sprawa jest wyjątkowo trudna i delikatna, bo w grę wchodzi los aż czwórki rodzeństwa, a dzieci są bardzo małe. Oczywiście, najlepiej, aby pozostały przy biologicznych rodzicach, pytanie jednak, czy zmienią oni, zwłaszcza matka, swoją postawę? **(JZ)**

# Prezesa bez zmian, porozumienie zakończone

Koła wędkarskie są już po zebraniach sprawozdawczo-wyborczych. Roszad w zarządach niewiele, prezesa ci sami, ale jest jedna zasadnicza zmiana – po kilkunastu latach wspólnego gospodarowania stawami w Hłomczy zakończyło się porozumienie kół nr 1 i 2.

Jako pierwsi obradowali jednak wędkarze z „Trójki”, w zarządzie której pojawiły się dwie nowe twarze. To skarbnik Jakub Dobek i członek Andrzej Cielemecki, który będzie też szefem kapitanatu sportowego. Prezesem pozostał Jan Wodzyński, sekretarzem – Piotr Naumowicz, gospodarzem koła – Marian Pęczak, a pozostałymi członkami – Emil Drąg i Marcin Pęczak. Obecnie koło nr 3 zrzesza 173 wędkarzy.

W „Dwójce” sytuacja wydaje się jeszcze bardziej stabilna, bo w zarządzie nastąpiła tylko jedna zmiana, a nowym członkiem został Konrad Chanas. Prezesem nadal jest Władysław Sołtysik, wiceprezesem – Bolesław Radwański, sekretarzem – Stanisław Poliwka, skarbnikiem – Józefa Chyła, a pozostałymi członkami – Piotr Sołty-

sik i Krystyn Szwyd. Ten ostatni podczas zebrania otrzymał srebrną odznakę „Zasłużony dla PZW”. Członkowie koła nr 2 (liczy ono 402 wędkarzy) wyrazili chęć kontynuacji wspólnego gospodarowania stawami w Hłomczy.

Tymczasem wędkarze z „Jedynki” (zrzesza 649 członków) zdecydowaną większością głosów postanowili, by nie przedłużać tzw. „Rady porozumienia” obydwu kół. – Nasze wizje znacznie się różnią, stąd taki wynik głosowania. Zasady dalszej gospodarki na stawach zostaną ustalone podczas spotkania zarządów, które powinno nastąpić w najbliższym czasie – powiedział dyplomatycznie prezes Adam Skrechota. Obok niego w nowym zarządzie znaleźli się: Janusz Benedyk, Bogusław Biały, Edward Kijowski, Andrzej Korze-

niowski, Wojciech Mądry, Józef Litwin i Barbara Skrechota oraz pięciu nowych członków – Piotr Bałda, Maciej Korzeniowski, Bogdan Li-



Nie ma to jak relaks z wędką nad brzegiem stawu.

siewski, Witold Nowakowski i Dariusz Maciuba (funkcje zostaną rozdzielone na pierwszym posiedzeniu). Podczas zebrania złotą odznakę z wieńcem „Zasłużony dla PZW”

otrzymał były prezes koła Henryk Mądry, a złotą Artur Gładysz.

Co w praktyce oznacza zakończenie „Rady porozumienia”? Przede wszystkim to, że dotąd wędkarze z obydwu kół mogli łowić na wszystkich stawach w Hłomczy, a teraz członkowie „Jedynki” będą musieli wykupować licencje na wody „Dwójki” i odwrotnie. Trochę szkoda, że trwająca od 15 lat współpraca nie

znajduje kontynuacji, choć z drugiej strony w przypadku znacznej różnicy zdań chyba jednak lepiej działać tylko na własny rachunek. **Bartosz Błażewicz**

# Nauka łamania przepisów Upchani niczym śledzie w beczce

Do nagminnego łamania przepisów o ruchu drogowym jesteśmy niemal nakłaniani przez różnego rodzaju instytucje, które – ustawiając znaki drogowe w miejscach gdzie nie powinny one być – przyzwyczajają nas do ich nieprzestrzegania.



I po co te znaki?...

Tuż za skrzyżowaniem ulicy Jana Pawła II z ulicą Sadową jest minicentrum handlowo-usługowe. Znajduje się tu całodobowa przychodnia lekarska, apteka, bank i cztery różne sklepy. Obok jest też mały plac, stanowiący parking mieszkańców bloku przy JP II 31, a na nim znaki, ustawione nie wiadomo przez kogo i oczywiście nieprzestrzegane przez nikogo. Po prawej stronie przy wjeździe na plac ustawiono znak B-1 „zakaz ruchu wszelkich pojazdów”, zaś po lewej stronie ustawiono znak B-2 „zakaz wjazdu pojazdów na drogę lub jezdnię od strony jego umieszczenia”.

Bez względu na znaczenie obu znaków, na plac wjeżdżają wszyscy: mieszkańcy bloku, interesanci sklepów, apteki i banku oraz rodzice przywożący i odbierający swoje pociechy z pobliskiej szkoły. Od czasu do czasu można też zobaczyć pojazdy Policji (wcale nie służbowo) oraz innych służb mundurowych. PSS, który jest właścicielem sklepu spożywczego, oprócz łamania przepisu o zakazie ruchu, dodatkowo wymusza swoje racje, umieszczając własne tablice na murze bloku, zakazujące dostępu do ich zaplecza.

Od strony ulicy JP II, przed sklepem spożywczym i bankiem, „ktoś” ustawił znak B-36 „zakaz zatrzymywania” z tabliczką „zakaz wjazdu, nie dotyczy samochodów dostawczych”. Tego znaku też nikt nie przestrzega.

Skoro są sklepy i instytucje usługowe, to oczywistym wydaje się, że powinny też być obok parkingi. Kilka lat temu był wykonany generalny remont ulicy Jana Pawła II. O parkingu przed sklepami nikt nie pomyślał. Pozostawiono zatoczkę na trzy samochody i dziwaczne oznakowanie miejsc, gdzie można wjechać i się zatrzymać.

Opisana sytuacja dotyczy tylko jednej, małej części miasta. O centrum nawet nie chcę wspominać, bo zapewne usłyszę wy tłumaczenie: poczekaj, aż zakończone zostaną prace budowlano-remontowe.

Myszę, że władze SSM, które zapewne „maczały” palce przy ustawianiu tych znaków, zrobią stosowny porządek. A może Straż Miejska, zamiast pilnować Magistratu i Rynku, poczyni starania o zdopingowanie gospodarza osiedla do zrobienia porządku. Bo skoro wolno łamać przepisy dotyczące zakazu ruchu, to dla jakich powodów nie możemy łamać przepisów o przekraczaniu szybkości, rozmawianiu przez komórkę w czasie jazdy itp. **roman**

Od wielu lat ja oraz moi bliscy korzystamy z opieki medycznej świadczonej przez sanocki szpital. Cieszą nas zatem informacje o powstawaniu nowych oddziałów, poprawie warunków leczenia, pozyskiwaniu nowoczesnego sprzętu diagnostycznego oraz o poprawie pracy personelu medycznego. Warto jednak zwrócić uwagę na niedomagania i problemy szpitala.

Takim problemem są, moim zdaniem, trudne, bardzo trudne warunki lokalowe Oddziału Urazowo-Ortopedycznego. Będąc ostatnio pacjentką tego oddziału, miałam możliwość sama się o tym przekonać. Niemiałam cienia zastrzeżeń do opieki lekarskiej, ani do pracy personelu medycznego. Wręcz przeciwnie: podziwiałam ich profesjonalizm, wysiłek i cierpliwość z jaką wykonywali swą odpowiedzialną pracę. Nie do zniesienia była natomiast

niesamowita ciasnota. W malutkich salach leżeli chorzy (często w podeszłym wieku), unieruchomieni po operacjach ortopedycznych. Personel pielęgniarski nie miał możliwości swobodnego dostępu do chorych. Gehenną były również zabiegi higieniczno-sanitarne, ponieważ oddział posiada jeden sanitariat wspólny dla kobiet i mężczyzn. Ponadto ciasny, śliski korytarz utrudniał, a nawet wprost uniemożliwiał poruszanie się o kulach, przy po-

mocy balkoników czy nawet przy pomocy rehabilitanta. W razie potrzeby tworzone były również wspólne, damsko-męskie sale – co niewątpliwie było ogromnie krępujące. No i w końcu transport chorych na zabiegi, operacje, oraz badania np. rentgenowskie – w części przebiegał na zewnątrz szpitala (tzw. podcieniami).

Z tego co wiem, sanocki szpital „obsługuje” ok. 100 tys. mieszkańców Sanoka i powiatu. Wydaje mi się, że 4 małe sale urazowo-ortopedyczne wypełnione do granic możliwości kilkunastoma łózkami to stanowczo za mało, by zachowując podstawowe standardy, leczyć chorych.

**Anna Stepek-Burczyk**

## Prawo chroni bandytów!

Swoimi spostrzeżeniami i wnioskami po tragedii, która przed trzema tygodniami rozegrała się w bloku przy ulicy Cegielnianej, postanowił podzielić się jeden z naszych Czytelników.



Czy akcja w Sanoku przyspieszy zmianę przepisów?

Jeszcze do końca nie zablizniły się rany po przeżytej traumie związanej z rodziną Wójta Gminy Sanok, a 10 stycznia br. już wydarzyła się następna tragedia w naszym mieście. O dziwo, jej scenariusz jest bliźniaczo podobny do tego, co się zdarzyło 14 stycznia br. w Warszawie. Zachodzi więc pytanie – co to wszystko ma znaczyć? Czy to początek jakiejś czarnej serii, czy też dziwny zbieg okoliczności? Odpowiedzieć na to mógłby chyba tylko jasnowidz.

Ale, ad rem. Chciałbym się tu krótko odnieść wyłącznie do tego, co wydarzyło się w Sanoku przy ul. Cegielnianej 14. W związku z tym zdarzeniem nasuwa się wiele pytań i wątpliwości, czy aby wszystko zostało zrobione, żeby uratować przede wszystkim tę młodą dziewczynę.

Przecież wiadomo, że dziesięć służba kryminalna dysponuje ogromnym arsenałem środków technicznych, nastuchu itp. Wydaje się zatem – i nie tylko mnie – że wystarczyło użyć gazu obездwładniającego, aby zneutralizować bandytę i uratować życie dziewczynie. Dlaczego tego nie zrobiono, dając czas bandycie na wykonanie kolejnej egzekucji?

Jak się okazuje, przyczyna leży nie w inercji działań ze strony Policji, ale w tym, że mamy głupie, zidiociałe prawo. Bo cóż z tego, że na miejsce zdarzenia przybyło sporo różnych służb specjalnych, skoro – jak się okazuje – mają one związane ręce, gdyż nie mogą zastosować wszystkich środków dostępnych w walce z bandytyzmem. Na dowód powyższego niech posłużą

następujący fakt: 15 stycznia w godzinach rannych na antenie TV była prowadzona rozmowa red. Rymanowskiego z min. J. Cichoćkim. Redaktor zadał pytanie: dlaczego nie zastosowano gazu, by uratować kobietę? Minister odpowiedział: ma pan rację, że środki przymusu bezpośredniego byłyby w tym przypadku bardzo wskazane, ale nad taką ustawą będziemy dopiero pracować.

W kontekście powyższego cisną się kolejne pytania na usta: gdzie my w końcu jesteśmy?, w jakim kraju żyjemy?, kto stanowi takie prawo, które jest azyłem dla bandytów, a krępuje ręce funkcjonariuszom? Nasi policjanci panicznie boją się podejmować jakiegokolwiek decyzje w walce z bandytami, ponieważ są one często obwarowane szeregiem głupich i nieprzystających do rzeczywistości procedur. Funkcjonariusze nie mają ponadto żadnego wsparcia ze strony prokuratury, wręcz przeciwnie – boją się poniesienia konsekwencji. Ciekawy jestem, czy gdyby taki przypadek miał miejsce np. w USA, też by się cackano z bandytami. Myszę, że nie. Naczelnym zadaniem Policji byłoby zapewne ratować ofiarę, a nie rozczulać się nad bandytą.

A zatem apel do naszych parlamentarzystów: jak najszybciej należy znowelizować i uprościć ustawę na rzecz większych uprawnień dla naszych stróżów prawa, gdyż w przeciwnym wypadku bandyci nadal będą górą.

**inż. Edward Hajduk**

## Tak krawiec kraje...

Od dłuższego już czasu na łamach „Tygodnika” trwa polemika dotycząca działalności Sanockiego Domu Kultury. Postanowiłam więc ja także, jako widz, napisać coś od siebie.

W Sanoku mieszkam od 45 lat, więc znałam wszystkich dyrektorów i z imprez kulturalnych korzystałam dość często i nadal z nich korzystam. Nigdy nie było tak, żeby środków finansowych wystarczyło na wszystko, co się odbywa, ale zawsze można coś z oferty wybrać. Sala widowiskowa posiada mniej miejsc niż przed remontem, więc aby się zespołom wypłacić, bilety muszą być droższe niż w ogromnym Teatrze Narodowym. Ale zdarzyło mi się bodajże 2 razy, że premiera programu artystycznego była właśnie w Sanoku, a później

przez przypadek oglądałam go z przyjaciółmi w W-wie. Po prostu chcieli zrobić mi przyjemność, nie wiedząc, że już to oglądałam w Sanoku.

W SDK-u pracowały 2 osoby z rodziny od czasu p. Wilka, p. Witalisa, Hamerskiego i obecnego p. dyrektora Szybiaka. Obydwoje twierdzą, że najlepiej pracowało się za obecnego dyrektora. Jest to człowiek kompetentny, przewidywalny i kulturalny. Stara się dobierać repertuar widowisk dla różnych gustów i przedziałów wiekowych. Są koncerty, kabarety, dobre filmy i oczywiście festi-

wal im. Didura. Jeżeli miasto dopłaca do kultury, to róbmy więcej, a jeżeli nie, to „tak krawiec kraje jak mu materiał staje”.

Bilety zniżkowe? Ja też tak bym chciała. A idąc tokiem myślenia czytelniczeki, która się nie ujawnia, ale chce zniżek, powiem, że sala widowiskowa w Krośnie czy w Rzeszowie jest znacznie większa, a więc i tam można opłaty stopniować. Skoro ta Pani tak wiele korzysta z rozrywek poza Sanokiem, to zapewne ma na ten cel pieniądze. Złośliwie określenie SDK-u słowem „świątynia” jest obraźliwe także dla mnie, bo ja właśnie z tego obiektu korzystam. Ale nazwałabym go raczej kuźnią talentów, bo tam nauczyłam się tańczyć a mój wnuk malować.

**Joanna Drath  
Sanok**

## Ogrody działkowe kartą przetargową

Za rok (do 11 stycznia 2014 r.) znany już będzie los ogrodów działkowych w Polsce. Wielu działkowiczów żyje już tylko tym tematem.

Wraz z nastaniem nowego roku nasiliły się obawy działkowców o pomysły dla nich rozwiązanie nowej Ustawy o ogrodnictwie działkowym. 11 stycznia 2014 roku upłył półroczny termin na opracowanie nowej ustawy, określony przez Trybunał Konstytucyjny.

Niemal we wszystkich mediach, krajowych jak i regionalnych, pojawiają się projekty ustaw opracowywane przez poszczególne partie polityczne. Swoją własną projekt opracował także Polski Związek Działkowców. Studiując te projekty, nie da się nie zauważyć, że w większości z nich ich autorzy chcą działkowcom „robić dobrze”. Wiadomo dlaczego. Wszak działkowcy to kilkumilionowy elektorat, na który może liczyć projektodawca pomysłu (czytaj: korzystnego)

dla działkowiczów rozwiązania ustawowego.

Z koncepcją „nowego” projektu tejże ustawy wyszedł także Polski Związek Działkowców. Proponowany przez „pożal się Boże” prawników z PZD projekt jest kamufażem negowanej przez Trybunał Konstytucyjny dotychczasowej Ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych z 8 lipca 2005 roku. Przepisy tejże Ustawy zostały uznane przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodne z Konstytucją RP. W nowym projekcie aż roi się od błędów prawnych, sprzeczności m.in. z Ustawą o Stowarzyszeniach, na którą powołują się „twórcy” projektu. Wszystko to świadczy o tym, że projekt PZD nie ma najmniejszych szans, aby w ogóle być brany pod uwagę przez Komisję

Sejmową ds. opracowania nowej Ustawy o Ogrodach Działkowych.

W opracowanym przez postów Platformy Obywatelskiej projekcie tej ustawy widoczne są zapisy, z których można wyciągnąć wnioski, iż nie są to korzystne rozwiązania dla działkowiczów. Jeśli politycy rządzącej partii chcą, aby elektorat działkowców poparł ich w zbliżających się wyborach, winni się głęboko zastanowić i poważnie podejść do projektu ustawy.

Osobiście wierzę w to mocno, że nowe przepisy o ogrodnictwie działkowym będą pomysłem dla działkowiczów i nie spowodują żadnych zagrożeń dla ich ogrodów. Oby obeszło się bez kolizji w nowym 2013 roku, zarówno u projektodawców nowej ustawy, jak i wśród działkowiczów.

**Prezes  
POD „STOKTORTKA”  
Robert Sawicki**

## MOSiR się ślizga

MOSiR uważa się za instytucję na poziomie pod każdym względem. Także organizacji pracy. Tymczasem organizacja ślizgawek zadaje temu kłam. Oszczędza pieniądze, czy rżnie głupa?

– Młodzież sanocka lubi ślizgawki, toteż w czasie ich trwania w „Arenie” jest tłoczno i gwarno. Ale niech będzie, tafla lodowiska jest dość duża, mieści sporo osób. Prawdziwym wąskim gardłem jest jednak okienko, w którym kupuje się bilety, a także wypożycza łyżwy. Tu kolejka jest zwykle spora, a najbardziej pokrzywdzeni są ci, którzy potrzebują tylko kupić bilet, gdyż łyżwy mają swoje. Stoją w jednej kolejce z tymi, którzy chcą wypo-

życzyć łyżwy, co zwykle chwilę trwa, gdyż osoba obsługująca musi je z półki ściągnąć, wydać, przyjąć dowód tożsamości, wręczyć numerek. Oczekujący po bilet wstępu stoją, przestępując z nogi na nogę. Oczywiście, że się denerwują, zwłaszcza gdy przyszli z dziećmi, które proszą: tato, chodźmy już! Nietrudno zgadnąć, że stanowisko sprzedawcy biletów winno być wydzielone. Kłania się organizacja pracy i poszanowanie klientów.

Zalóżmy, że już mamy bilety, łyżwy na nogach i wchodzimy na lód. Jak jeździmy? Zawsze w lewo i tylko w lewo! Nie ma nikogo, kto co kwadrans czy nawet co pół godziny ogłosiłby przez mikrofon zmianę kierunku jazdy. Po co? Ano po to, aby też nauczyć się jeździć w drugą stronę. Efekt tego jest taki, że kompletnie nie potrafimy jeździć zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Błąd! Już z dawnych czasów starego „Torsanu” zdawano sobie z tego sprawę, przestrzegając dokonywania tych zmian. W „Arenie” jeździmy tylko w lewo. Na torze „Błonie” także! Czyżby też ze względów oszczędnościowych?

**Ślizgawkowicz  
(imię i nazwisko znane redakcji)**

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

★ Mieszkanie 2-poziomowe 74 m<sup>2</sup> (120 m<sup>2</sup>), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77 lub 13-464-43-33.  
 ★ Mieszkanie 48 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe (II piętro), przy ul. Jabłoni, tel. 793-60-37-55 (po 17) lub 792-84-55-32.  
 ★ Mieszkanie 49 m<sup>2</sup> (IV piętro), przy ul. Traugutta, tel. 605-88-44-82.  
 ★ Mieszkanie 32 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe (II piętro), osiedle Wójtostwo, tel. 692-04-28-72.  
 ★ Mieszkanie 57,6 m<sup>2</sup>, 4-pokojowe (parter), osiedle Błonie, tel. 697-61-34-23.  
 ★ Mieszkanie 52 m<sup>2</sup> (I piętro), przy ul. Armii Krajowej, tel. 692-11-08-79.  
 ★ Mieszkanie 62 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe + strych do adaptacji (IV piętro), przy ul. Prugara Ketlinga, tel. 602-49-45-52 lub 660-47-06-49.  
 ★ Mieszkanie M-5 w cenie M-3, dwupoziomowe (IV piętro), na osiedlu Błonie, tel. 502-23-45-10.

★ Kawalerkę, wyremontowaną, Posada, cena 85.000 zł, tel. 511-29-25-14 (po 20).  
 ★ Na osiedlu Błonie, 62 m<sup>2</sup> -95 m<sup>2</sup> (po podłodze), dwupoziomowe (III piętro), tel. 510-09-19-52.  
 ★ Tanio mieszkanie własnościowe 53 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe (I piętro), własne c.o. – gaz ziemny, w centrum Leska, tel. 603-45-80-58.  
 ★ Mieszkanie 55 m<sup>2</sup> w centrum Sanoka, 2 pokoje (II piętro), tel. 696-98-69-12 lub 604-45-18-53.  
 ★ Dom 140 m<sup>2</sup>, z działką 13 a, w miejscowości Łączki k. Leska, stan bardzo dobry, tel. 668-36-11-59.  
 ★ Dom w Sanoku, przy ul. Kołłątaja 11, cena 180.000 zł, tel. 664-16-57-55 lub 606-32-02-31.  
 ★ **Garaż murowany, przy ul. Stróżowskiej, tel. 661-18-38-68.**  
 ★ Działkę budowlaną ok. 9 a, Sanok – Olchowce, tel. 695-36-44-66.

★ Działkę 10 a, tel. 13-464-40-73 lub 518-65-36-49.

### Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie komfortowe 37 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe, w centrum miasta, tel. 693-35-71-17.  
 ★ Mieszkanie 40 m<sup>2</sup>, przy ul. Robotniczej, tel. 664-67-20-46.  
 ★ Odstąpię pokój za częściową opiekę, tel. 794-92-24-84.  
 ★ Pokój osobie samotnej, tel. 518-65-36-49.  
 ★ Lokal handlowy 150 m<sup>2</sup> (parter), przy ul. Rymnowskiej 52, tanio, tel. 691-76-56-60.  
 ★ Sklep 15 m<sup>2</sup>, przy ul. Traugutta, tel. 13-464-01-34 (18-21).  
 ★ Lokal 53 m<sup>2</sup>, na cele handlowe, w Sanoku przy ul. Lipińskiego 108, tel. 13-463-03-41.  
 ★ Garaż, tel. 504-41-81-28.

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

★ Suzuki GS 500, w dobrym stanie, tel. 605-88-44-82.

## RÓŻNE

### Sprzedam

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**  
 ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.  
 ★ Tuje szmaragd – 0,64 zł, tel. 518-51-88-35.  
 ★ Wełnę mineralną KNAUF, grubość 170 mm, rolka 8 m<sup>2</sup>/68 zł, tel. 788-27-59-35.  
 ★ Deski jodłowe 50 i 70 mm, tel. 788-27-59-35.  
 ★ Drewno opałowe, tel. 513-36-68-86.  
 ★ Kiosk 12 m<sup>2</sup>, ocieplony, tel. 694-94-00-20.  
 ★ Regały sklepowe, witrynę sklepową, ladę chłodniczą, krawalnicę do wędlin, podgrzewacz do wody, wagi elektroniczne, stół do komputera, tel. 602-49-45-52 lub 660-47-06-49.

★ Komputery nowe Toshiba, HP, drukarki od 900 zł, tel. 504-41-81-28.  
 ★ Piecyk grzewczy – propan-butan, 3 zakresowy na gwarancji, ok. 50 m kabla 4-żyłowego, sprężarkę 3-stopniową, wyciąg 250 kg, bułgarski nieużywany, tel. 697-17-88-03.

## Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.  
 ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.  
 ★ Język angielski, tel. 664-45-86-81.  
 ★ Język angielski – młodzi, dorośli, egzaminy, wszystkie poziomy + tłumaczenia zwykłe tel. 601-25-75-42.

★★★★★

★ Poszukuję nauczycielki z doświadczeniem (emerytowana) dla dziecka, do nauczania początkowego, tel. 535-57-52-97.

## PRACA

### Zatrudnię

★ **Anglia – zbiory; 6,19 GBP/godz., kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 791-89-17-39, WWW.EPLC.PL, KRAZ 525.**  
 ★ Kierowcę, prawo jazdy kat. B, emeryt lub student, 21-55 lat, tel. 505-29-82-58 (po 18).  
 ★ Opieka nad starszą osobą, niepełny wymiar godz., 700 zł, Sanok, tel. 603-98-88-04.

## Matrymonialne

★ Kawaler 44 lata – pozna pannę do 40 lat z okolic Sanoka, niepalącą, uczciwą, może być z dzieckiem, cel – dłuższa znajomość, tel. 881-43-76-21.

**Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.**

**Przydałaby się dodatkowa gotówka na niespodziewane zakupy. Zadzwoń 801 803 333 bez weryfikacji w BIK**

**Kupię gospodarstwo lub grunt rolny tel. 531-998-690**

**Pożyczka do 5000 zł!**  
 Błyskawiczna decyzja, minimum formalności bez ukrytych opłat.  
**tel. 801 224 224**  
 bez weryfikacji w BIK

**Wykończenia wnętrz**  
 malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie  
 tel. 694-094-426

**Bezpyłowe cyklowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854**

**MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ**

**Szybka pożyczka już od 300 zł! tel. 600 400 315 bez weryfikacji w BIK**

**LIKWIDACJA SKLEPU Z GARNITURAMI**  
 Hala Targowa stoisko 29 (II p.)  
**ZAPRASZAM NA WYPRZEDAŻ TOWARU - RABATY DO 60%**

**Do wynajęcia lokal o pow. 30 m<sup>2</sup> (I piętro) na działalność biurową przy ul. 3 Maja 16 (deptak) Wiadomość tel. 13-464-55-85 w godz. 10-14.**

**Do wynajęcia sala o pow. 60 m<sup>2</sup> (III piętro) na konferencje i szkolenia przy ul. 3 Maja 16 (deptak) Wiadomość tel. 13-464-55-85 w godz. 10-14.**

**Cyklowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210**

**Żaluzje**  
 rolety, folie okienne, moskitiery  
 T. Czerwiński  
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**ERGO HESTIA**  
 Uwaga nowa siedziba!  
**NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA**  
 38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
 Pon.-pt.: 8:30 – 16:30  
 tel. 134643333, 661 916502

**Usługi wysokościowe**  
 – wycinka drzew  
 – malowanie elewacji i dachów  
 – odśnieżanie dachów  
**tel. 724-401-764**

**LOKAL DO WYNAJĘCIA**  
 o pow. 127,00 m<sup>2</sup>  
 w Sanoku przy ul. Orzeszkowej 3 na działalność handlową, usługową, biurową...  
**tel. 781 013 379**

**Lokale do wynajęcia pod działalność usługową!**  
 Sanok, ul. Przemyska 22, budynek OSM w Sanoku (przy sklepie Arabella).  
**Bardzo dobra lokalizacja**  
 W pobliżu: Biedronka, Apteka, Przychodnia „Stomil”, OSM w Sanoku, Bank: PBS i PKO S.A., przystanek MKS, PKS.  
 Kontakt: 13-465-36-39/650, 606-46-70-56.

**OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY**  
**Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń**  
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
 tel. 13-463-20-09

**„SZWAGIER - MEBLE”**  
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ**  
 Zapraszamy: Nowosielce 313  
 tel./fax: 13-467-23-28  
 kom. 602 465 102

**MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ**

**DYŻURY W RADZIE MIASTA**  
 4 lutego (poniedziałek) pokój nr 67  
 dyżur pełni przewodniczący **Jan Oklejewicz**  
 w godz. 16-17  
 7 lutego (czwartek) pokój nr 33  
 dyżur pełni radny **Andrzej Chrobak**  
 w godz. 17-18

**DYŻURY W RADZIE POWIATU**  
 1 lutego (piątek) pokój nr 40  
 dyżur pełni przewodniczący **Robert Pieszczoch**  
 w godz. 12-14  
 8 lutego (piątek) pokój nr 40  
 dyżur pełni wiceprzewodniczący **Marian Czubek**  
 w godz. 12-14

**GARAŻE "DAR MET"**  
**TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!**  
 0889 419 049  
 0608 419 476  
 017 851 46 72  
 DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

**TANIA ODZIEŻ Dyskont**  
 Wielkie otwarcie 5 lutego !!!  
**LESKO**  
 ul. Rynek 14  
 Piwnica - pod Rossmannem  
 GODZINY OTWARCIA:  
 pon.-pt.: 8-18 sob.: 8-14  
 • Wtorek NOWY TOWAR  
 • Sobota przecena 50%  
 • Poniedziałek wszystko po 1 zł!  
 Zapraszamy też do:  
 Sanok, ul. Jagiellońska 29  
 Ustrzyki Dolne, ul. Rynek 24,25

**Burmistrz Miasta Sanoka**  
 zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, na dzierżawę lokali użytkowych położonych przy ul. Jagiellońskiej 14 i ul. Żwirki i Wigury 28 w Sanoku.  
 Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

**SKUPUJEMY:**  
 ZŁOM, METALE KOLOROWE,  
 WĘGLIKI SPIEKANE,  
 STAL NARZĘDZIOWĄ,  
 KATALIZATORY  
 Transport  
**UWAGA! NOWA SIEDZIBA**  
 ul. Bema 5, Sanok  
 Dąbrówka  
 tel. 519-054-795 **Kolormix**

**ikaro Żaluzje**  
– Plisy – Rolety  
Jagiellońska 48, Kościuski 37 (nad Jaską)  
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**MODUŁ FILIGRAN**  
**KOSZTUJE**  
**TYLKO 20 ZŁ**

**DRZWI Z DREWNA**  
zewewnętrzne, wewnętrzne,  
lakiery wodne „Jazury”  
do domów, bloków  
na każdy wymiar  
pomiarów-dowóz-montaż  
**NADOLANY 80**  
tel. 13-466-41-61, 501 160 450  
www.nadolany.strefa.pl

visualmedia  
Kalendarzyki listkowe  
na rok 2013  
format 85x55 lub 90x50  
zaokrąglane narożniki,  
obustronnie foliowane,  
druk offsetowy  
nakład już od 500 szt  
od 120 zł brutto!  
Sprawdź!  
tel. 510 248 147  
www.reklama-sanok.pl

**LOMBARD**  
• POŻYCZKI  
POD ZASTAW  
• SKUP ZŁOTA  
Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
(przy Hali Targowej – II piętro)  
tel. 13-464-30-61

**REKLAMA**  
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE  
**GFX** STUDIO  
PLANSZE REKLAMOWE  
LITERY PRZESTRZENNE  
BANERY, ULOTKI  
KASETONY ŚWIETLNE  
STRONY INTERNETOWE  
WWW.GFX.SANOK.PL

**KPM SERWIS**  
Konrad Młczanowski  
Sklep motoryzacyjny  
atrakcyjne ceny  
• mechanika  
• części samochodowe  
• wulkanizacja  
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr  
Sanok, ul. Korczaka 10  
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

**PODKARPACKIE CENTRUM DOSKONALENIA I DORADZTWA**  
Sanok ul. Głogowa 1, tel. 13-463-03-48, 603-860-187  
niepublicznaoswiata.sanok@wp.pl, www.oswiata-sanok.pl  
zaprasza na kursy kwalifikacyjne:  
• pedagogika lecznicza i opiekuńczo-wychowawcza, terapia pedagogiczna,  
bibliotekoznawstwo, oligofrenopedagogika, wychowanie do życia w rodzinie  
• organizacja i zarządzania oświatą i sztuką  
• kurs pedagogiczny dla czynnych zawodowo nauczycieli  
• kurs kwalifikacyjny pedagogiczny dla nauczycieli i dla instruktorów praktycznej nauki zawodu  
• kurs z zakresu udzielania pierwszej pomocy

**EFL**  
GRUPA CREDIT AGRICOLE  
Wybierz nasz  
pomysł na leasing  
Uwaga nowa siedziba!  
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

**OKNA I DRZWI**  
Z PVC I AL  
**Okno typowe**  
1500x1500 mm, PVC białe,  
profil 5-komorowy  
**430 zł netto**  
Producent MULTI s.j.  
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,  
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

**NIEPUBLICZNE LICEUM**  
**OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**  
O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ  
kształtujące w formie zaocznej  
Prowadzi nabór do:  
Trzyletniego Liceum  
Ogólnokształcącego dla Dorosłych  
**SANOCKA SZKOŁA POLICEALNA**  
O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ  
kształtująca w formie zaocznej  
Prowadzi nabór!  
**SZKOŁA KOREPETYCJI**  
zaprasza na:  
1. Kursy przygotowujące do egzaminów  
szóstoklasisty  
2. Kursy przygotowujące do egzaminów  
gimnazjalnych  
3. Kursy przygotowujące do matury na  
poziomie podstawowym i rozszerzonym  
4. Zajęcia wyrównawcze z poszczególnych  
przedmiotów  
**NKJO prowadzi kursy językowe**  
**i komputerowe. Nabór trwa!**  
Sanok Głogowa 1, tel. 13 46 488 45,  
kom. 603 860 187 www.nkjo.sanok.pl,  
www.oswiata-sanok.pl

**PODKARPACKIE CENTRUM DOSKONALENIA I DORADZTWA I NKJO**  
Sanok ul. Głogowa 1, tel. 13-463-03-48, 603-860-187  
niepublicznaoswiata.sanok@wp.pl, www.oswiata-sanok.pl  
zaprasza na:  
1. KURS STYLIZACJI I WIZAŻU  
• makijaż dzienny, wieczorowy, ślubny, fantasyjny itp.)  
• makijaż historyczny, lat 20., 30., 40., 60., 70.  
2. KURS DLA OPIEKUNÓW KOLONII  
3. KURS DLA KIEROWNIKÓW KOLONII  
4. KURS DLA PILOTÓW WYCIECZEK  
5. KURS DLA KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH

**Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK Sp. z o.o.**  
**38-500 SANOK ul. Mickiewicza 29**  
**OGŁASZA PRZETARG W DRODZE WYBORU OFERTY**  
na dzierżawę Domków Campingowych PTTK w Sanoku na Białej Górze.  
Informacje na temat obiektu, warunków dzierżawy oraz kryteriów przetargowych można uzyskać  
w godzinach od 8.00-14.00 w siedzibie spółki lub telefonicznie pod numerem: 13 46-301-23.  
Oferty należy składać w siedzibie spółki w terminie **do dnia 11.02.2013 do godz. 10.**  
Otwarcie ofert nastąpi w **dnio 11.02.2013 o godz. 11.**  
Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyn.

**PODKARPACKIE CENTRUM DOSKONALENIA**  
**I DORADZTWA W SANOKU oraz NKJO**  
WE WSPÓŁPRACY Z  
**WYŻSZĄ SZKOŁĄ EDUKACJI ZDROWOTNEJ W ŁODZI**  
Sanok ul. Głogowa 1, tel. 13-464-88-45, 603-860-187  
niepublicznaoswiata.sanok@wp.pl, nkjo.sanok@interia.pl  
www.oswiata-sanok.pl, nkjo.sanok.pl  
**ZAPRASZA NA:**  
**STUDIA PODYPLOMOWE:**  
• edukacja dla bezpieczeństwa z dydaktyką pierwszej pomocy i zarządzanie oświatą  
• kształcenie dorosłych – umiejętności trenerskie i coachingowe  
• oligofrenopedagogika i wczesne wspomaganie rozwoju  
• pedagogika opiekuńczo-wychowawcza i wychowanie do życia w rodzinie  
• pedagogika resocjalizacyjna, pedagogika wieku przedszkolnego i wczesnoszkolnego  
• pedagogika ogólna. Studia nadające kwalifikację pedagogiczną.  
• socjoterapia i terapia pedagogiczna  
• wiedza o społeczeństwie i wiedza o kulturze – dydaktyka nauczania przedmiotu  
**STUDIA LICENCJACKIE I MAGISTERSKIE**  
• Praca socjalna (tylko studia licencjackie): Resocjalizacja z socjoterapią, Ogólna praca socjalna  
• Pedagogika nauczycielska: Edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna, Resocjalizacja z socjoterapią, Edukacja zdrowotna i profilaktyka społeczna oraz edukacja do przedsiębiorczości  
• Wspomaganie rozwoju osobistego i przedsiębiorczości: Przedsiębiorczość w usługach społecznych i edukacji, Trening rozwoju jednostki i grupy

**Redakcja**  
**nie odpowiada**  
**za treść reklam**  
**i ogłoszeń.**

**Aktualny cennik**  
**reklam i ogłoszeń**

1. **Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo  
– cena jednego słowa 1,20 zł  
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł

2. **Reklamy**  
– moduł podstawowy 16,81 cm<sup>2</sup> (41 mm x 41 mm) 48 zł  
– filigran 8 cm<sup>2</sup> (41 mm x 20 mm) 20 zł  
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego

2a. **Reklamy na stronach niereklamowych**  
– reklama na pierwszej stronie + 200%  
– reklama na ostatniej stronie + 100%  
– wybór strony lub miejsca + 50%  
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.

2b. **Podziękowania/nekrologi/życzenia**  
– ogłoszenia standardowe:  
• moduł podstawowy 36 zł  
• moduł podwójny 72 zł

3. **Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów  
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny  
reklamy o tej samej powierzchni

4. **Inserty** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.

5. **Bonifikaty dla klientów**  
– 4-7 emisji 15% zniżki  
– 8-14 emisji 20% zniżki  
– powyżej 15 emisji 25% zniżki

6. **Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

**Centrum**  
**szkolenia**  
**kierowców**  
**„WAREX”**  
Rok założenia 1990  
Czas trwania kursu: 6 tygodni  
Termin zapłaty: 6 miesięcy  
**Zapisy w każdy wtorek**  
**i środę o godz. 17.00**  
**Załatwiamy za kursanta**  
**wszystkie formalności**  
**w Starostwie Powiatowym.**  
w Cechu Rzemiosł Różnych  
Sanok, ul. Sobieskiego 16  
(I piętro)  
tel. 13-463-78-98  
www.warex.prawojazdy.com.pl

**MIEJSCE**  
**NA TWOJĄ**  
**REKLAMĘ**

**PRZYGOTOWANIA**  
**W LALINIE**

W Lalinie wraz z nowym rokiem rozpoczęli przygotowania zawodnicy tamtejszego Klubu Jeździeckiego. Okres zimowy sprzyja przygotowaniu głównych cech potrzebnych do ciężkiego i wymagającego sezonu jakimi są kondycja, siła i wytrzymałość koni. Członkowie zawodnicy klubu bracia Bartosz i Łukasz Kut w tym sezonie planują starty w zawodach ogólnopolskich i międzynarodowych.

„W tym roku koncentruję się na regularnych startach w zawodach ogólnopolskich. Mam do dyspozycji dwa konie oraz jednego, którego dopiero przygotowuję do pierwszych startów. Są to konie pol-

skich hodowców, jednak ich rodowód jest typowo zagraniczny. Na tych koniach w tamtym sezonie startowałem z powodzeniem w zawodach rangi regionalnej. Jeśli treningi i konsultacje z trenerem przyniosą efekty i koniom dopisze zdrowie, to z pewnością wystartuję w zawodach międzynarodowych na Słowacji”. Bartosz Kut, wicemistrz Podkarpacia 2012, medalista Halowego Pucharu Polski Południowej z 2010 i 2011 roku.

„Głównym celem na ten sezon jest uzyskanie kwalifikacji do Mistrzostw Polski w 2014 roku. Aby powalczyć o medałe, potrzebuję dużo doświadczenia w zawodach rangi ogólnopolskiej, także postaram się startować w takich zawodach jak najczęściej”. Łukasz Kut, Mistrz Podkarpacia z 2011 roku, Zwycięzca Otwartego Pucharu Podkarpacia 2012, Do startów w najbardziej prestiżowej lidze jeździeckiej w naszym kraju, Otwartym Pucharze Podkarpacia, przygotowują się również mniej doświadczeni zawodnicy klubu: „Założeniami, jakie sobie stawiam na ten rok, są po pierwsze regularne starty w Otwartym Pucharze Podkarpacia w kategorii srebrnej (110 cm), po drugie starty w zawodach rangi regionalnej. Rozpocznę sezon od konkursów klasy P (110 cm)... jeżeli współpraca z moim wierzchowcem będzie bez zarzutów to wystartujemy w wyższych konkursach... klasy N (120 cm). Mój koń ma duże możliwości, lecz mało doświadczenia podobnie jak ja, ale mamy sporo czasu na dobre przygotowanie do sezonu”. Ewa Wróblewska, zawodniczka KJ Lalin.

Z niecierpliwością czekamy na pierwsze sukcesy w nowym sezonie.

TEKST SPONSOROWANY






# Pierwszy dublet w nowym roku

Po pechowym finale Pucharu Polski hokeiści Ciarko PBS Bank KH wciąż nie mogą odzyskać dawnej formy. Wcześniej wygrane były normą, teraz przeplatamy je porażkami. Wprawdzie ostatnie mecze przyniosły pierwsze w 2013 roku dwa zwycięstwa z rzędu, ale potem przyszła wpadka z Jastrzębiem. Wspólnym mianownikiem tych spotkań były przegrane trzecie tercje. Oby optymalna dyspozycja wróciła na fazę play-off.

## COMARCH CRACOVIA – CIARKO PBS BANK KH SANOK 2-3 (0-2, 0-1, 2-0)

0-1 Dziubiński (4), 0-2 Dronia – Kotaśka – Vozdecký (19), 0-3 Zapała – Wajda – Strzyżowski (38), 1-3 Valčák (54), 2-3 Chmielewski (56).

Cracovia wciąż ma kompleks naszej drużyny, problem nabrzmiewa, choć w końcówce rywale byli bliscy wyrównania. Zaczęło się planowo, wynik szybko otworzył Krystian Dziubiński, kończąc akcję Tomasza Malasińskiego. Rywale próbowali się odgrzyźć, ale Przemysław Odrobny był czujny. W odpowiedzi Marcin Biały przegrał bezpośredni pojedynek z bramkarzem. Szczęścia nie miał też Pavel Mojžiš którego bomba trafiła w słupek. Ale bardziej precyzyjnie przymierzył Paweł Dronia i było 2-0.

W drugiej tercji ostro ruszyli gospodarze, chcąc wykorzystać częste kary naszych zawodników. Ale gdy siły się wyrównały, zaczęło być gorąco pod bramką krakowian. Dwóch okazji nie wykorzystał Marcin Kolasz, potężnie strzelał Peter Bartos, a groźne uderzenie Malasińskiego z kąta świetnie obronił bramkarz. Skapitulował jednak chwilę przed końcem, gdy grę w przewadze strzałem pod poprzeczkę wykorzystał Krzysztof Zapała.

W ostatniej tercji Cracovia rzuciła się do odrabiania strat. Odrobny miał sporo pracy, broniąc kilka strzałów. Goście nie pozostawali dłużni, by wymienić próby Ivo Kotaśki, Marka Strzyżowskiego i Josefa Vitka. Rywale powinni dobić Malasińskiego, lecz zmarował karnego.



W meczu z Unią sytuacji strzeleckich nie brakowało. Głównie pod bramką gości.

Mogło się to szybko zemścić – trafił D. Laszkiewicz, ale gol nie został uznany, bo „Wiedźmin” ruszył bramkę. Zamiast niego karę dostał Biały, a gra w osłabieniu źle się skończyła, bo golem Patrika Valčáka. Przeciwnik „poczuł krew” i wkrótce Aron Chmielewski zdobył kontaktową bramkę. Na kilka minut przed końcem meczu zrobiło się nerwowo, jednak goście zdołali utrzymać korzystny wynik.

## CIARKO PBS BANK KH SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 4-2 (1-0, 2-0, 1-2)

1-0 Zapała – Vozdecký – Kolasz (6), 2-0 Vozdecký – Kolasz (24), 3-0 Bułanowski – Strzyżowski – Bartoś (33), 4-0 Mermer – Milan – Radwański (42), 4-1 Wojtarowicz (49), 4-2 Różański (59).

To była okazja nie tylko do rewanżu za porażkę w Oświęcimiu, ale i do tego, by wreszcie wygrać drugi mecz z rzędu w nowym roku. Jak w Krakowie zawodnicy Ciarko rozpoczęli od szybkiego gola

Druga tercja znów miała dobre otwarcie, gola strzałem przy słupku zdobył Vozdecký. Szans na kolejne bramki nie wykorzystali Mermer i Zapała, trafił dopiero Łukasz Bułanowski, idealnie obsłużony przez

zdecydowali, że krążek – odbity od słupka – przekroczył linię bramkową. Przy stanie 4-0 sytuacja wydawała się opanowana, tymczasem Unia wróciła do gry. Najpierw na listę strzelców wpisał się Wojtarowicz. I znów trzeba

było korzystać z nagrania kamery, dzięki czemu okazało się, że odbitą przez Odrobnego „gumę” już z linii wygarnął Bogusław Rapała. Potem trwała wymiana ciosów, aż w 59. min Różański akcją zza bramki umieścił krążek w bramce.

## JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO PBS BANK KH SANOK 4-1 (1-0, 1-1, 2-0)

1-0 Kral (10), 1-1 Bartoś (37-karny), 2-1 Zatko (40), 3-1 Bordowski (55), 4-1 Kral (60).

Po pucharowej porażce nasz zespół wziął rewanż w lidze, ale kolejny pojedynek znów padł łupem rywali. Na własnym lodzie walczyło o 2. miejsce „Jastrzębie” zaczęły z animuszem. W 9. min okazję zmarnował Szymon Marzec, ale chwilę później po pięknym rajdzie bramkę zdobył Richard Kral. Tuż przed pierwszą przerwą okazji do wyrównania nie wykorzystał Dariusz Gruszka.

W drugiej tercji przeważali miejscowi, jednak Odrobny nie dawał się pokonać. Tymczasem w 37. min, gdy JKH grał w przewadze, urwał się Zoltan Kubat, w ostatniej chwili nieprzepisowo zatrzymany przez rywala. Sędzia podyktował karnego, a próbę wykorzystał Bartoś. Mecz zaczynał się od nowa, jednak za moment wróciły koszmary z PP, bo rywale jak wtedy zdobyli gola do szatni,

trafiając w ostatniej minucie przed przerwą. Tym razem po strzale z linii niebieskiej Miroslava Zatko.

Jak miesiąc wcześniej w Sanoku, tak i tym razem Jastrzębie poszło za ciosem w ostatniej odsłonie, znów strzelając dwie bramki. Choć trzeba zaznaczyć, że mecz rozstrzygnął się w samej końcówce. Najpierw 3. gola strzelił Richard Bordowski, na raty pokonując Odrobnego. Chcąc ratować wynik, trener Stefan Mikes wprowadził dodatkowego zawodnika, co zemściło się w samej końcówce. Zwykle w takich sytuacjach gole padają po dalekich strzałach z tercji obronnej, jednak w tym przypadku Kral niemal wjechał z krążkiem do pustej bramki.

**Dzisiaj przedostatni mecz fazy zasadniczej – Ciarko PBS Bank KH podejmuje GKS Tychy. Początek o godz. 18.**

**Marcin Cwikła, II trener:** – Wreszcie odnieśliśmy dwa zwycięstwa z rzędu, choć łatwo nie było. W Krakowie wykorzystaliśmy grę w przewagach, a z Unią przez większość spotkania kontrolowaliśmy wynik. Natomiast w Jastrzębiu sami traciliśmy bramki w osłabieniu, dodatkowo rywale mieli więcej świeżości po wolnej kolejce. We wszystkich meczach przegrywaliśmy ostatnie tercje, ale nie powiedziałbym, że to efekt kłopotów z kondycją. Po prostu przy korzystnych wynikach wkładało się pewne rozluźnienie, a z kolei rywale nie odpuszczają, walcząc o jak najwyższe pozycje po fazie zasadniczej.



## Rehabilitacja Sanoczanki

Aż trzy mecze rozegrały drużyny siatkarskie. Liczyliśmy na komplet zwycięstw, jednak Sanoczanka niespodziewanie uległa MOSiR-owi Jasło. Rehabilitacja nastąpiła już następnego dnia, w zaległym spotkaniu z Polonią Przemyśl. Natomiast zawodnicy TSV wygrali kolejny pojedynek na szczycie, tym razem z Anilaną Rakszawa.

### MOSIR JASŁO – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 3:0 (21, 24, 19)

W pierwszej rundzie zwycięstwo bez straty seta, teraz identyczny rewanż jaślanek, czyli spora niespodzianka. Gospodynie były świetnie dysponowane, zwłaszcza w grze obronnej. Dla odmiany Sanoczance zupełnie nie szło, wszystkie zawodniczki wypadły poniżej możliwości.

Ostatnie mecze z MOSiR-em pewnie wygraliśmy, choćby na turnieju w Gorlicach, więc liczyłem na kolejne zwycięstwo. Usprawiedliwiać nas może jedynie fakt, że graliśmy w bardzo zimnej sali, przy temperaturze zaledwie 14 stopni – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.



Pewnym zwycięstwem nad Polonią siatkarki Sanoczanki odbiły sobie niespodziewaną porażkę w Jaśle.

### SANOCZANKA PBS BANK SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 3:0 (15, 22, 17)

Sportowa złość po porażce w Jaśle była tak duża, że zaledwie dzień później Sanoczanka nie dała najmniejszych szans Polonii Przemyśl, spotkanie trwało zaledwie godzinę. Gospodynie zagrały znacznie lepsze zawody, dominując w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła, zwłaszcza w grze na siatce. Z bardzo

dobrej strony pokazała się młoda Justyna Bekier, niemal bezbłędna w ataku

Szkoda, że w takiej dyspozycji sanockie siatkarki nie były dzień wcześniej, bo nie tylko odzyskałyby 2. miejsce w tabeli, ale nawet mogły zrównać się punktami z prowadzącym w tabeli Sannem Jarosławem.



**Sylwia Maciejowska, rozgrywająca Sanoczanki:** – To była nasza rehabilitacja za porażkę w Jaśle, której nie możemy odżałować. Wczoraj w naszej grze przede wszystkim zabrakło serca i to najbardziej boli. Dzisiaj byłoby niezwykle zmotywowane i to przełożyło się na naszą dyspozycję, bo funkcjonowały wszystkie elementy gry.



**Przemysław Chudziak, wybrany zawodnikiem meczu:** – Jestem zaskoczony wyróżnieniem, bo po kontuzji był to dopiero mój trzeci mecz w tym sezonie. Z każdym kolejnym czuję się coraz pewniej i gram lepiej, zbierając doświadczenie. Szkoda, że nie wygraliśmy 3:0, ale w końcówce trzeciego seta przestaliśmy kończyć ataki i to się zemściło.

### TSV MANSARD SANOK – ANILANA RAKSZAWA 3:1 (11, 20, -23, 20)

Dwa tygodnie po meczu z Lubeczą Raclawówką siatkarki TSV podejmowali kolejnego wicelidera. Długo zanosilo się na następne zwycięstwo do zera, bo po dwóch gładko wygranych setach nasz zespół dość pewnie prowadził w trzecim, tymczasem w końcówce coś się nagle za-

udowało się wygrać za 3 pkt.

**W najbliższy weekend to siatkarki TSV rozegrają dwa mecze – w sobotę na wyjeździe z Głogowią Głogów Małopolski, a w niedzielę (godz. 14) u siebie z Brzozowią Brzozów.**

## „Wiera” w stolicy karate

Po blisko czterech latach przerwy starty wznowił Waldemar Wiszyński, najbardziej utytułowany zawodnik Sanockiego Klubu Karate. Jego „ponowny debiut” miał miejsce podczas zawodów Pucharu Świata w Tokyo, gdzie wywalczył 5. miejsce w kategorii weteranów.

W tym roku popularny „Wiera” kończy 40 lat, więc przyszedł odpowiedni moment na wznowienie kariery. Dodatkowym impulsem były pucharowe zawody w Japonii, gdzie pojechał jako jeden z dziewięciu Polaków. Sanoczanie wystartowali w kat. „Senior Master Men” dla zawodników powyżej 35 lat, do tego rozgrywanej bez podziału na grupy wagowe, przez co musiał przybrać na wadze do blisko 100 kg. W pierwszej walce pokonał przez wskazanie zawodnika z Holandii, w drugiej przez ippon reprezentanta gospodarzy, jednak w trzeciej musiał uznać wyższość

Norwega (późniejszy triumfator), przegrywając 2:3.

– To były moje pierwsze zawody od blisko czterech lat, ale przerwę miałem tylko w startach, nie zaś w treningach, więc cały czas starałem się dbać o formę. W pewnym momencie zapadła decyzja, by wznowić karierę, choć już oczywiście w kategorii weterańskiej. Po zawodach w Tokyo mój bilans to 182 walki, w tym 146 wygranych, z czego 69 przez ippon. W tym roku planuję jeszcze udział w dwóch turniejach, więc być może uda się odnieść jubileuszowe, 150. zwycięstwo – podkreślił zawodnik SKK.



Waldemar Wiszyński (z lewej) znów stanął do walki.

To była impreza sportowa najwyższej rangi nie tylko w historii Sanoka, ale i całego Podkarpacia. A zarazem jedyna tego kalibru w tym roku w Polsce. Drużynowe Mistrzostwa Świata w Wycścigach Motocyklowych na Lodzie dostarczyły wielkich emocji, a walkę o złoty medal musiały zakończyć dogrywka. Tytuł obronili Rosjanie, tracąc jednak przydomek „Dominatorów”, bo zacięty opór postawili im Austriacy, pokonani dopiero w dodatkowym wyścigu. Wielką niespodziankę sprawiła sklasyfikowana na 4. miejscu Polska, do samego końca bijąca się o miejsce na podium.

**BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**  
bb@fr.pl

Blisko 20 lat po Mistrzostwach Świata w Wycścigach Sztangi Leżąc doczekaliśmy się kolejnego championatu, tym razem w drużynowym iced speedwayu. Potrzeba do tego było 7 lat przyjaźni z zimą

### Mistrz przerwanych wyścigów

Walka rozpoczęła się od starcia Polaków z Finami. Po upadku jednego z rywali wyścig powtórzono, a powtórkę wygrał lider biało-czerwonych, Grzegorz Knapp. W kolejnych biegach padły remisy Niemiec ze Szwecją i Austrii z Rosją. Wielką sensacją było ostatnie

W kolejnej gonitwie (Polska – Szwecja) powtórzyła się sytuacja z inauguracji: po upadku bieg powtórzono i znów wygrał Knapp, przez co część kibiców od razu ochrzciła go mianem „mistrza przerwanych wyścigów”. Przymiotnikowi temu szybko zadał kłam dwoma kolejnymi zwycięstwami, już w pełnym, czteroosobowym składzie, gdy plecy Polaka musieli oglądać Niemcy i Czesi. W międzyczasie zaczęła się uwidocznić dominacja Rosjan i Austriaków, którzy regularnie odnosili podwójne zwycięstwa. Jednak biegu 15. z powodu awarii maszyny nie ukończył Krasnikow, dzięki czemu po pierwszym dniu Austria prowadziła z dorobkiem 28 punk-



Jak co roku zmagania „gladiatorów lodu” oklaskiwała wielonarodowa publiczność, szczególnie wypełniająca trybuny toru „Błonie”.

# Lodowe szaleństwo

odmianą żuźla, bo pierwsze testy na torze „Błonie” przeprowadzone zostały w marcu 2006 roku, a w kolejnym sezonie zadebiutowaliśmy zawodami „Ice Racing Sanok Cup”. Z roku na rok impreza zyskiwała na prestiżu, tym bardziej, że przy jej okazji organizowano też eliminacje Indywidualnych Mistrzostw Świata. Wysięk organizacyjny Sanoka doceniła Międzynarodowa Federacja Ice Speedwaya, czego efektem stało się przyznanie nam organizacji Drużynowych Mistrzostw Świata w roku 2013.

### „Dominatorzy” i reszta

Swąd palonej gumy czuć było już od ubiegłej środy, gdy pierwsi „gladiatorzy lodu”, rozpoczęli jazdy próbne. Sanok zaczynał żyć atmosferą wielkiego sportowego święta, MOSiR zmieniał się w iced speedwayowe miasteczko, wyrosła dodatkowa trybuna, a w oczu kłuły wielkie, kolorowe banery. To wszystko nastrojało kibiców do przeżywania emocji, które miały rozpocząć się w piątek o godz. 18. Wtedy bowiem planowano rozpoczęcie dwudniowej rozgrywki, podczas której o drużynowy tytuł miało walczyć 7 reprezentacji – Finlandia,



Ice speedwayowa walka na wirażach jest tym, co kibicom dostarcza największych emocji.

miejsce wielokrotnego mistrza świata Nikolaja Krasnikowa, który tego dnia nie był w najwyższej formie. Wyścig wygrał Danil Ivanov, uzyskując najlepszy czas zawodów (60.88). Jako ostatni zaprezentowali

tów, a 2 wyprzedzając Rosjan. Miejsce 3. zajmowali Czesi (18), jednak mając tylko 1 pkt przewagi nad Polską i Niemcami oraz 2 nad Szwecją. To zapowiadało pasjonującą walkę o medale drugiego dnia mistrzostw, choć chyba nikt nie spodziewał się aż takiej dawki emocji.

### Kilkanaście lat ubyło

A te rozpoczęły się już o godz. 15, gdy miały ruszyć sobotnie wyścigi. Wtedy bowiem wielonarodową publiczność obiegła wiadomość, że lód na torze „Błonie” jest w kiepskim stanie i nie wiadomo, czy zawody będą kontynuowane. Podobno jego jakość kwestionowali Austriacy, co z miejsca zrodziło spekulacje, że chcą doprowadzić do zakończenia mistrzostw już po pierwszym dniu, by automatycznie przypadło im złoto. Wszyscy zawodnicy zdecydowali się obejść tor z delegatami, by podjąć ostateczną decyzję. I stwierdzili niemal jednogłośnie: Jeździmy! – Sześć ekip było za, jedynie menager Austriaków nic nie powiedział. Nie da się ukryć, że przez te 45 minut opóźnienia straciłem kilkanaście lat życia – mówił Paweł Ruskiewicz, promotor zawodów i manager kadry Polski. – Lód wcale nie jest zły, bywały wyścigi na dużo gorszych torach – dodawał Paweł Strugała, nasz reprezentant.

### Solista nie udźwignie drużyny

W pierwszych dwóch wyścigach komplety punktów zgarnęli Austriacy i Rosjanie, w kolejnym Polska zmierzyła się z Czechami. Knapp długo prowadził, jednak na ostatnim wirażu skutecznie zaatakował go J. Klatovský. – Dałem się zaskoczyć, poza tym silnik trochę się zatarł – tłumaczył lider biało-czerwonych, którzy do rywalizacji przystąpili z zamiarem walki o brązowy medal. Nadzieja rosła, bo punkty zaczęli tracić Czesi. Nasi motocykliści mogli urwać co nieco Rosjanom, ale Knapp najpierw wyprzedził Ivanowa, by pod koniec wyścigu dać mu się skontrować. Polak zrehabilitował się wygranymi gonitwami z Niemcami, Szwecją (kolejna z powtórką) i Finlandią, jednak brakowało mu wsparcia partnerów, a w pojedynkę trudno wspiąć się na drużynowe podium.

Knapp zdobył aż 25 punktów z 31 wywalczonych przez Polskę, która ostatecznie zajęła 4. miejsce. Do trzecich Szwedów zabrakło zaledwie jednego „oczka”. – Niedosyt pozostał, bo podium było blisko. Niestety, wczoraj padł mi najlepszy silnik, a dzisiaj dwa razy dałem się wyprzedzić w końcówkach wyścigów. Gdyby nie to, pewnie mielibyśmy brąz. Czego potrzeba, by Polska na stałe za-domowiła się w światowej czołówce? Lepszego sprzętu i warunków

finansowych. Ja staram się podnosić swoje umiejętności, na co dzień jeżdżąc w lidze szwedzkiej, ale bez odpowiedniego zaplecza nie ma co liczyć na regularne sukcesy reprezentacyjne – powiedział pan Grzegorz, o którym fachowcy mówią, że gdyby miał taki sprzęt jak Rosjanie, mógłby być nawet najlepszy na świecie.

### Handicap Ivanova daje złoto

Nieoficjalnym finałem Mistrzostw Świata w Wycścigach Motocyklowych na Lodzie oka-

**Tomasz Półgrabski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki:** – Jestem kibicem żuźla, byłem na tegorocznych zawodach Grand Prix w Polsce, ale iced speedway pierwszy raz miałem okazję oglądać na żywo. I jestem bardzo mile zaskoczony. Wyścigi były niesamowite, zawodnicy walczyli do ostatnich metrów, czuło się adrenalinę. Bardzo chętnie przyjadę tu za rok.

**Wojciech Blecharczyk, burmistrz Sanoka:** – To były jedyne w tym roku finały mistrzostw świata – w jakiegokolwiek dyscyplinie – rozgrywane w Polsce. Impreza miała dla nas niezwykle walor promocyjny, bo przyjechali kibice z osiemnastu krajów. Oni zazdroścą nam tej imprezy. Mistrzostwa na żywo pokazywała telewizja, a relacje poszły do wielu krajów. Gdy dodamy do tego wejścia internetowe, to można przyjąć, że imprezę śledziło miliony ludzi na całym świecie. Mistrzostwa zostały bardzo wysoko ocenione od strony organizacyjnej. Jesteśmy już ośrodkiem identyfikowalnym z tym sportem, jeżdżą u nas wszyscy najlepsi. Co dalej? Za rok kolejna impreza iced speedwayowi na torze „Błonie”. Jakiej rangi? To się okaże już wkrótce. Celujemy w zawody Grand Prix, których u nas jeszcze nie było.



Podczas ceremonii otwarcia mistrzostw drużyny narodowe prezentowały się niezwykle efektownie.

Szwecja, Niemcy, Rosja, Austria, Czechy i Polska. Murowanym faworytem do zwycięstwa była „Sborna”, której reprezentacja w poprzednich 34 mistrzostwach tylko 4 razy nie stanęła na najwyższym podium.

się „rockandrollowi bracia z Czech” – jak przedstawiał ich spiker – czyli Antonin i Jan Klatovscy. Odnieśli podwójne zwycięstwo nad Finami, obejmując prowadzenie po pierwszej serii.

TOMASZ SOJVA

